Dziś 10 stron
Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 278 Ł. Rok 64 Czwartek dnia 6 grudnia 1934

Na ratuszu łódzkim

Robotnicza Łódź przystępuje do walki o prawa gospodarza na własnej ziemi

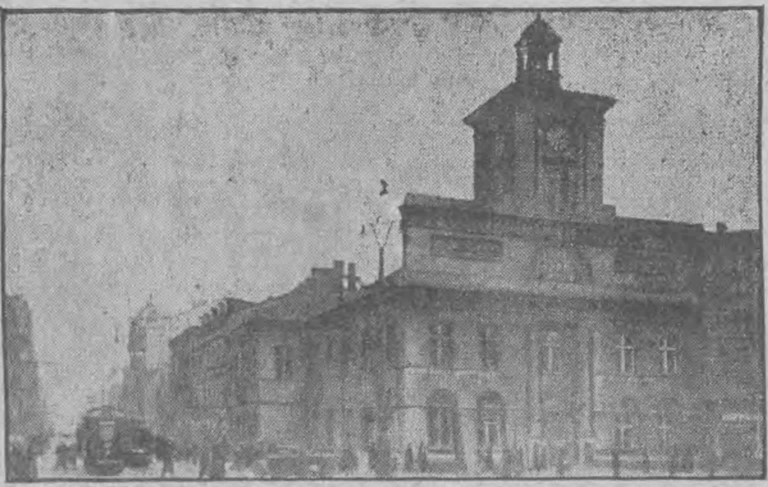

Stary ratusz w Łodzi.

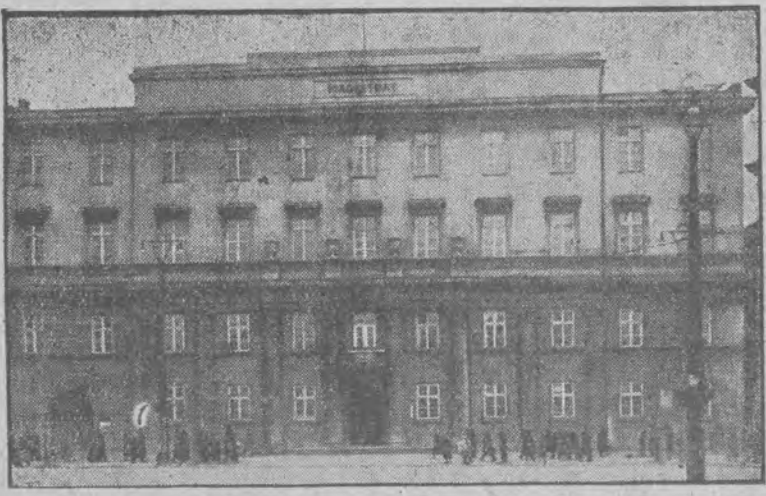

Nowy gmach magistratu m. Łodzi.

Po sześciu pełnych miesiącach od daty wyborów zebrała się w dniu wczorajszym na swoje pierwsze posiedzenie rada miejska w Łodzi, która po raz pierwszy w dziejach samorządu łódzkiego ma większość polską, o skrystalizowanem obliczu gospodarczem i politycznem. Większość ta powstała w wyniku woli 100 000 polskich wyborców, którzy w pamiętny dzień 29 maja 1934 r. rzucili swe głosy na listy Stronnictwa Narodowego.

Jeśli uwzględnimy nasampierw okoliczności, towarzyszące walce wyborczej, a następnie uprzytomnimy sobie chronologicznie fakty, związane z procedurą zatwierdzenia wyborów, to stwierdzić trzeba, że „sanacja" i jej sprzymierzeńcy bynajmniej nie z lekkiem sercem oddają w ręce narodowców ster rządów najbardziej przemysłowego i drugiego z rzędu co do liczby mieszkańców miasta w Polsce. Niewątpliwie z większą jeszcze goryczą patrzą na to zwycięstwo narodowców „socjaliści", dla których rada miejska w Łodzi była domeną wpływów partyjnych, odbijających się jak najfatalniej na gospodarce miejskiej, więcej, ciążących na kształtowaniu się rzeczywistości polskiej w okresie ostatnich lat nietylko w okręgu łódzkim.

Zwycięstwo narodowe w Łodzi jest więc przedewszystkiem klęską Żydów i „socjalistów". Ażeby sobie zdać sprawę z jego znaczenia i skutków, które niewątpliwie odbiją się na rozwoju naszego życia politycznego, a co za tem idzie i gospodarczego w okręgu

Klub radnych narodowych w Łodzi.

łódzkim, musimy podkreślić, że właśnie w Łodzi swoich nieprzejednanych wrogów pokonał żywioł polski. Łódź jest miastem, gdzie koncentruje się najsilniej zachłanny kapitalizm żydowski i międzynarodowy, wyzyskujący szerokie warstwy robotnicze rdzennie polskiego społeczeństwa. Tutaj, jak nigdzie indziej, ujawniała się potęga tego kapitału, a obok tego w ponurych konturach rysował się obraz nędzy polskiego ludu, który tkwi w niewoli u obcych. Kapitał żydowski okupował niejako w wolnej Polsce centrum przemysłu krajowego i stworzył sobie tutaj bazę operacyjną na podbój całej Polski. W tym swym niszczycielskim pochodzie kapitał żydowski wspomagany był przez „socjalistów", którzy deklamowali nazewnątrz o obronie szerokich mas robotniczych, w rzeczywistości zaś stali na usługach **żydowskiego kapitału w Polsce.** Ten stan rzeczy mógł tylko trwać przy **wyjątkowo wielkich wpływach „socjalistów"**, jakie posiadali oni dzięki opanowaniu szerokich mas społecznych, zasugerowanych pięknie brzmiącemi frazesami. Ujemny wpływ, jaki wywierali zarówno Żydzi, jak i „socjaliści", na stosunki społeczne i gospodarcze tej części kraju, musiał z jednej strony pociągnąć za sobą zupełne zubożenie polskich mas robotniczych, bez widoków na przyszłość, a z drugiej — obniżyć poziom życia i kultury całego społeczeństwa polskiego. W tych warunkach nie mogło być mowy o organizowaniu sił narodowych, zdolnych przeciwstawić się naporowi wpływów żydowskich. Dopiero systematycznie kontynuowana praca polityczna obozu narodowego, uświadamiająca szerokie rzesze społeczeństwa polskiego o jego roli gospodarza kraju, a równocześnie z dnia na dzień pogarszająca się sytuacja gospodarcza, otworzyły oczy społeczeństwu na grożące mu ze strony żydowskiej niebezpieczeństwo. Społeczeństwo zrozumiało wówczas, że dalsze jego trwanie przy sztandarach socjalistycznych równa się jego zupełnej zagładzie i że, chcąc ratować swoje prawo do życia, musi ono zerwać z biernością i niewiarą we własne siły, musi się zorganizować pod **sztandarem politycznym i gospodarczym Stronnictwa Narodowego,** dającym rękojmię niezależności obywatelskiej, **niezawisłości politycznej i odrodzenia społeczno-gospodarczego kraju.** W tym fakcie tkwi rozwiązanie zagadki, dlaczego Stronnictwo Narodowe przy ostatnich wyborach w Łodzi odniosło pełne zwycięstwo nad przeciwnikami.

Dzięki temu, że społeczeństwo okręgu łódzkiego wogóle, a Łodzi w szczególności stanęło w zwartych szeregach Obozu Narodowego, wyzwoliło się ono z pod zgubnych wpływów swoich dotychczasowych przywódców „socjalistycznych", za którymi stał kapitał żydowski. Dając zaś dowód swej dojrzałości obywatelskiej i politycznej, doprowadziło w ten sposób do tego, że nowa rada miejska w Łodzi po raz pierwszy w dziejach samorządu łódzkiego jest w swej większości rdzennie polska, reprezentująca polski interes narodowy oraz mająca możliwości zabezpieczenia i poprawy tego interesu na przyszłość. Tutaj zarazem znajdujemy wyjaśnienie zjawiska, dlaczego około wyborów łódzkich nagromadziło się tyle niepewności w szeregach naszych przeciwników. Wynik wyborów łódzkich jest zapowiedzią zbliżających się głębokich przemian politycznych w kraju, co oczywiście nie

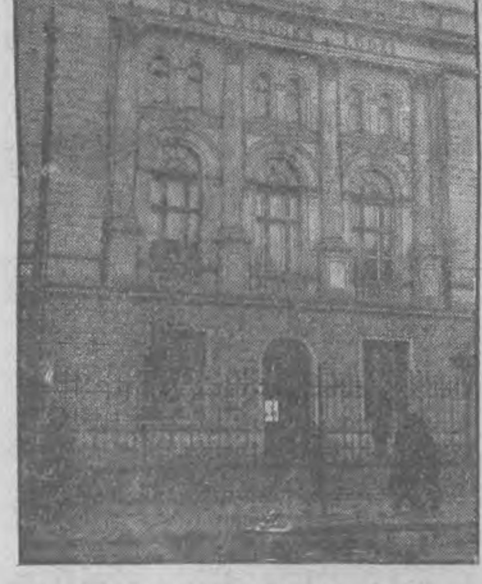

Gmach rady miejskiej w Łodzi.

Prof. Zygmunt Podgórski, b. wizytator szkolny, prezes Klubu Narodowego w łódzkiej radzie miejskiej.

leży w interesie tych czynników, które w bierności społeczeństwa polskiego miały sprzymierzeńca swoich interesów zarówno gospodarczych, jak i politycznych.

Nie ulega wątpliwości, że mimo odniesionego zwycięstwa Stronn. Narodowe w całej pełni zdaje sobie sprawę z trudności, na jakie napotka na drodze realizowania swego programu samorządowego w Łodzi. W każdym bądź razie większość polska w łódzkiej radzie miejskiej posiada już dzisiaj zdecydowaną wolę rządzenia miastem w myśl dobrze pojętego interesu narodowego z poczuciem moralnej i politycznej odpowiedzialności.

Zasługą Stronnictwa Narodowego jest, że zdolne było ono na terenie łódzkiej rady miejskiej stworzyć większość polską, gotową do niezależnego działania. O ile całe społeczeństwo polskie w Łodzi wbrew niewątpliwym usiłowaniom paraliżowania prac większości polskiej skupi się dookoła swych przedstawicieli w radzie, o tyle przyszłość miasta i jego polskich mieszkańców będzie pomyślniejsza. Stronnictwo Narodowe wytrwa przy swoim programie odrodzenia samorządu miast polskich, ponieważ od tego programu zależy gospodarcza i polityczna przyszłość Polski.

Turecki zakaz

Stambuł. (PAT). Zostały ogłoszone nowe przepisy, zabraniające noszenia wszelkiego rodzaju mundurów i odznak cudzoziemskich. Oznacza to, że na obszarze Turcji będą zakazane czarne i brunatne koszule, insygnia faszystowskie, a nawet mundury skautów. Zakaz dotyczy również szat osób duchownych. Zarządzenie to wywołało wielką konsternację w kołach cudzoziemskich. Prawdopodobnie liczne instytucje religijne, istniejące w Turcji, wstrzymają swoją działalność.

Znamienny głos

Helsinki. (PAT). Omawiając wizytę litewskiego min. spraw zagr. Lozorajtisa, pismo „Lesingin Sanomat" pisze: W pierwszych latach powojennych ministrowie spraw zagr. Polski, małych państw bałtyckich oraz Finlandji odbywali wspólne konferencje, lecz z wielu przyczyn nie doszło wówczas do żadnej silnie zespolonej współpracy. Stworzenie Związku Bałtyckiego, choć w ograniczonych rozmiarach, jest dlatego faktem pocieszającym. Zapewniając ministra Litwy, przedstawiciela jednego z członków Zw. Bałtyckiego, o naszej przyjaźni, mamy nadzieję, że wizyta ta będzie dodatkowym czynnikiem wzmocnienia współpracy między Finlandją, Estonją i Łotwą a Polską.

Wiadomości

Szef sztabu szturmówek Lütze przemawiając na zgromadzeniu okręgu westfalskiego w Bielefeld zwrócił się do szturmówek z apelem, aby zachowały bezwzględną wierność i posłuszeństwo kanclerzowi Hitlerowi. Przypominając wydarzenia z 30 czerwca br. Lütze użył wyrazów, że mała klika przywódców usiłowała wówczas rozbić partję na grupy, ale wódz dał im należytą odprawę.

*

Propagowane przez państwo i finansowo popierane zawieranie małżeństw wśród mniej zamożnych, znalazło oddźwięk również w powiecie kwidzyńskim. Po uwzględnieniu 137 podań o udzielenie zapomóg przy zawieraniu związków małżeńskich, wypłacono nowym małżeństwom razem 73.000 marek.

*

W zatoce fryskiej ukazały się w wielkich ilościach foki, które wyrządzają rybakom i w rybostanie olbrzymie szkody. Wobec tych szkodników rybacy są bezsilni.

*

B. prezydent Doumergue, który w ciągu kilku ostatnich dni nie opuszczał swego pokoju, z powodu przeziębienia, obecnie czuje się zupełnie dobrze.

*

Na boisku „Slavii" w Pradze w czasie meczu piłki nożnej zawaliła się trybuna. Około 50 osób odniosło obrażenia. Większość z nich ma połamane ręce i nogi.

*

Dziennik „Musu Rytojus" donosi, że rząd litewski ma wkrótce przesłać rządowi niemieckiemu notę z protestem przeciw propagandzie antylitewskiej w Niemczech i wybiciu szyb w konsulacie litewskim w Królewcu.

Rzut oka na przeszłość parlamentu łódzkiego

Okresy eksperymentów socjalistycznych — Zwycięstwo narodowe w r. 1934

Historja samorządu łódzkiego zawiera wiele ciekawych i pouczających kart. Bierzemy za podstawę rozważań rok 1914. W okresie wojny światowej do roku 1917 niema w Łodzi wogóle samorządu. Miasto znajduje się po ucieczce Rosjan w rękach Niemców, rządzi niem oberbürgermeister von Schoppen, mianowany przez władze okupacyjne. W roku 1917 odbywają się pierwsze wybory do samorządu oparte na systemie kurjalnym. Pierwszym burmistrzem zostaje p. Skulski Leopold, późniejszy premjer w Polsce Niepodległej. Rządzi on miastem do roku 1919. Okres ten można uważać za świtanie ruchu narodowego, gdyż słynny jest on z tego, że radni miejscy nieustannie protestują przeciwko okupacji niemieckiej. Po traktacie brzeskim protest narodowy jest tak mocny, iż Niemcy aresztują i do więzień wysyłają kilku najczynniejszych narodowych radnych.

Przychodzi rok 1919. Polska jest już niezależnem państwem. Dekretem z dnia 4. II. 1919 r. zostają rozpisane wybory, oparte na pięcioprzymiotnikowem prawie wyborczem. Z wyborów tych wychodzi jako prezydent miasta przedstawiciel P. P. S. p. Rżewski, jako wiceprezydenci pp. inż. Wojewódzki z N. P. R. i Paterson z P. P. S.

Zasługą pierwszego samorządu, patrząc objektywnie na sprawę, jest wprowadzenie w Łodzi obowiązku powszechnego nauczania.

W 1923 odbywają się nowe wybory. Do walki wyborczej staje po raz pierwszy blok chadecko-enperowo-narodowy. Jeszcze klasowe i zawodowe interesy odgrywają rolę, ale już widać wpływy narodowe; są one wprawdzie tylko częściowe, jednak istnieją. Prezydentem miasta, już nie burmistrzem, zostaje p. Cynarski, wiceprezydentami pp. Groszkowski z Ch. Dem. i Wojewódzki z N. P. R. Rada ta przedsiębierze dużo wysiłku nad uporządkowaniem gospodarki miejskiej i w r. 1927 rozpoczyna budowę kanalizacji miasta. Skutkiem zdekompletowania rady, magistrat rządzi miastem w roku 1927 na prawach rady miejskiej. W roku tym zostaje zamordowany prezydent miasta ś. p. Cynarski. W tym też roku odbywają się trzecie z rzędu wybory do rady miejskiej.

Jest to okres, kiedy socjaliści idą jeszcze ręka w rękę z „sanacją". W rezultacie walki wyborczej zwyciężają socjaliści. Prezydentem zostaje p. Ziemięcki z PPS-u, wiceprezydentami pp. Rapalski i Wieliński. Rada z tego wyboru zaczyna eksperymentować, narażając miasto na olbrzymie straty. W łonie jej wybuchają skandale. A ponieważ w tym czasie już są „socjaliści" w opozycji do „sanacji", magistrat zostaje złożony z urzędu i w r. 1933 na ratuszu zasiada komisarz inż. Wojewódzki, który w międzyczasie wypłynął jako gorliwy „sanator". Komisarz rządowy rządzi miastem przeszło rok i niewątpliwą jego zasługą jest to, że doprowadza do zrównoważenia budżet miejski, który za rządów „socjalistycznych" był stale deficytowy.

Nadchodzą wybory z roku 1934. Dają one przygniatające zwycięstwo Obozowi Narodowemu, gdyż 98 tys. 602 głosów i 39 mandatów; „sanacji" 29.980 głosów i 10 mandatów oraz „socjalistom" 27.373 głosów i 7 mandatów.

Niestety wyboru własnego prezydenta miasta Obóz Narodowy chwilowo dokonać nie może, gdyż brak mu w radzie trzech radnych, aresztowanych przed wyborami i przetrzymywanych w więzieniu do tej chwili.

Pierwsze posiedzenie miejskiego parlamentu w Łodzi

Niezwykłe zainteresowanie — Galerja — Wniosek Klubu Narodowego - Protest pana komisarza — Przerwanie obrad — Nowe posiedzenie — Ponowne przerwanie obrad

Sala posiedzeń rady miejskiej w Łodzi.

Łódź, 4. 12. Oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem pierwsze posiedzenie łódzkiej rady miejskiej rozpoczęło się w kilka minut po godz. 7 wieczorem. Zjawiło się ogółem 62 radnych. Z Klubu Narodowego brakowało trzech radnych, którzy przebywają w więzieniu, aresztowani jeszcze w okresie przedwyborczym, a mianowicie brakło pp.: adw. Kowalskiego, kpt. Grzegorzaka i Stolarka. Z innych klubów brakło aż siedmiu radnych, przyczem żaden z nich nie uważał za stosowne uniewinnić swojej nieobecności. Brakowało m. in. aż trzech radnych „sanacyjnych" i 4 Żydów.

Miejsca, przeznaczone dla urzędników miejskich i wojewódzkich, przepełnione. W loży prasowej sami niemal Żydzi. Są nawet reprezentanci żydowskiej prasy warszawskiej. Trybuna dla publiczności przepełniona, przyczem obsadzona jest ona przeważnie Żydami i „sanatorami", narodowcy bowiem nie mogli otrzymać biletów wstępu.

Otworzył posiedzenie komisarz, inż. Wojewódzki, odczytując porządek obrad i zaznaczając, że pierwsze posiedzenie ma na celu ustalenie liczby wiceprezydentów oraz pensyj dla prezydenta i wiceprezydentów i wynagrodzeń dla ławników. Wówczas zażądał głosu przewodniczący klubu radnych Obozu Narodowego, p. Podgórski, domagając się w myśl obowiązującego regulaminu rozszerzenia porządku dziennego i złożył w związku z tem na ręce przewodniczącego wniosek nagły klubu radnych narodowych następującej treś

„Wniosek nagły klubu radnych Obozu Narodowego w sprawie umożliwienia uczestniczenia w obradach aresztowanym, Kazimierzowi Kowalskiemu, Leonowi Grzegorzakowi i Aleksandrowi Stolarkowi.

„Z uwagi na to, że w okresie wyborów do rady miejskiej zostali aresztowani między innymi trzej wymienieni wyżej radni narodowcy, którzy dotychczas w areszcie tymczasowym przebywają, co utrudnia dokonanie wyboru zarządu miejskiego, rada miejska uchwala:

1. „Zlecić panu komisarzowi zwrócenie się do pana prokuratora przy sądzie okręgowym w Łodzi z interwencją o zwolnienie aresztowanych radnych.

2. „Zlecić panu komisarzowi niezwłoczne zwrócenie się do pana wojewody o odroczenie zebrania wyborczego, wyznaczonego na dzień dzisiejszy, na godz. 8 wieczór, do czasu zwolnienia aresztowanych."

Przeciwko temu wnioskowi wystąpił natychmiast inż. Wojewódzki, stwierdzając, że regulamin nie przewiduje takich wniosków, zwłaszcza, iż są one natury politycznej. Wywiązała się krótka polemika, w czasie której p. Podgórski udowadniał, że interpretacja p. Wojewódzkiego jest mylna. — Wówczas wystąpił z przemówieniem przewodniczący klubu P. P. S., radny Chodyński, wygłaszając agitacyjne przemówienie, przerywane kilkakrotnie przez inż. Wojewódzkiego. Kolejno p. inż. Wojewódzki udzielił głosu przewodniczącemu klubu B. B., który złożył polityczną deklarację, nawiasem mówiąc b. mętną i bynajmniej nie odpowiadającą powadze pierwszego posiedzenia rady. Wskutek tej jawnej stronniczości przewodniczącego, p. Podgórski oświadczył, że, protestując przeciwko gwałceniu zasad sprawiedliwości, na znak tego protestu opuszcza salę. Za nim opuścili salę wszyscy inni radni narodowi. Wówczas na żądanie radnego inż. Kapczyńskiego musiał inż. Wojewódzki stwierdzić brak quorum i zarządził pięciominutową przerwę.

W czasie tej przerwy inż. Wojewódzki skomunikował się telefonicznie z województwem, prosząc o wskazówki co ma dalej robić. Na kilka minut przed godz. 8 ogłosił inż. Wojewódzki, że z polecenia p. wojewody odbędzie się o godz. 8-ej drugie posiedzenie wyborcze.

Zapowiedź drugiego posiedzenia wyborczego wywołała liczne komentarze, czy istnieje wogóle możliwość prowadzenia takiego posiedzenia wyborczego, gdy pierwsze się nie odbyło. Radni obozu Narodowego mimo to wzięli udział w tem posiedzeniu i oto nagle okazało się, że inż. Wojewódzki usiłował przeprowadzić w dalszym ciągu pierwsze posiedzenie, nie uwzględniwszy pierwszego protestu radnych narodowych. Wobec tego radny Podgórski złożył oświadczenie, stwierdzające, że Klub Narodowy został wprowadzony w błąd i, że wobec tego, że nic się nie zmieniło, p. Podgórski opuszcza salę, a z nim uczynili to wszyscy radni narodowi. Okazało się poraz drugi, że znowu brak quorum, wobec czego inż. Wojewódzki został zmuszony do stwierdzenia tego stanu rzeczy i posiedzenie zamknął. Następne posiedzenie powinno by się odbyć najpóźniej w ciągu 7 dni.

Przebieg posiedzenia wywarł na obecnych duże wrażenie. Zgromadzona przed gmachem rady publiczność komentowała wypadki z wielkiem zainteresowaniem, gratulując pełnej godności postawy radnym narodowym w sprawie aresztowanych kolegów radnych.

Zaznaczyć należy, że kandydatem „sanacji" na prezydenta miał być p. inż. Wojewódzki. Możliwość postawienia swojego kandydata uzyskała „sanacja" przez to, że połączyła się z Żydami, przyobiecując im wzamian dwa miejsca ławników.

W domu w tramwaju w pociągu — najpożyteczniej i najmilej spędzisz czas, czytając ciekawą „Ilustrację Polską"

Sowietom zagrażał jawny bunt

Hasłem do wybuchu buntu był mord Kirowa — Zakonspirowana działalność buntowników utrudnia śledztwo, na którego czele stanął sam Stalin - Masowe aresztowania w G. P. U.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Finlandji napływają doniesienia o silnem naprężeniu w Rosji, powstałem na tle zamordowania Kirowa.

Specjalną uwagę kładą na fakt, że Kirow był jednym z najbardziej oddanych przyjaciół Stalina, stąd wnoszą, że nie chodzi o czyn odosobniony, ale o rozpoczęcie zorganizowanej akcji terorystycznej. Dowodem tego są również dalekoidące zarządzenia ochronne i zapobiegawcze, jak stan wojenny koncentracja niektórych formacyj wojskowych i oddziałów G. P. U., masowe aresztowania nietylko w Leningradzie, ale we wszystkich większych ośrodkach.

Finlandzkie straże graniczne zaprzeczają pogłosce o kanonadzie w Kronstadzie, ale twierdzą, że w ciągu jesieni kilkakrotnie musiano tłumić bunty marynarzy rzekomo na tle deportacyj rodzin tych marynarzy, którzy podczas wizyty w Gdyni zbiegli z okrętu oraz sumarycznych represyj przeciw pozostałej załodze. (w)

Moskwa. (PAT.) Opublikowano komunikat oficjalny, głoszący, że za lekceważenie obowiązków służbowych w dziedzinie zapewnienia bezpieczeństwa publicznego w Leningradzie usunięto ze stanowiska i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej: naczelnika leningradzkiej ekspozytury komisarjatu lud. spraw wewn. Miedwiedia i jego zastępcę Fomina oraz 6 wyższych urzędników.

Komunikat donosi poza tem o aresztowaniu w Moskwie 32 oraz w Leningradzie 39 osób, twierdząc, że są to „białogwardziści oskarżeni o przygotowywanie i organizowanie aktów terorystycznych przeciw przedstawicielom władzy sowieckiej" Wśród aresztowanych znajdują się 2 b. arystokraci: hr. Rumiancew i Strogonow Sprawę aresztowanych przekazano wojskowemu kolegjum sądu najw. w Z. S. R. R.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą z Moskwy:

Śledztwo w sprawie zamordowania Kirowa zatacza coraz szersze kręgi Wszystko przemawia za tem, że mord ów miał być niejako hasłem do dalszych terorystycznych wystąpień, a nawet częściowo — do jawnego buntu. Najważniejszy jest bodaj fakt, że część przyjaciół mordercy rekrutuje się z pośród członków GPU w Leningradzie. To też powszechne zainteresowanie budzi rozwój śledztwa w tej sprawie.

W ciągu ostatnich dwóch dni poczyniono dalsze sensacyjne aresztowania, zwłaszcza wśród funkcjonarjuszy leningradzkiej GPU, oraz dawnych członków partji komunistycznej. Aresztowano podobno również samego szefa wspomnianego GPU. Wszystkim grozi kara śmierci, a rozprawa sądowa ma się odbywać w przyśpieszonem tempie.

Śledztwem kieruje, obok naczelnych władz prokuratorskich, również sam Stalin i jego najbliżsi współpracownicy. Dochodzenia prowadzone są w ściśłej tajemnicy i coraz bezwzględniej Ponieważ okazało się, że zawiodło zupełnie leningradzkie GPU oraz władze administracyjno - policyjne — mianowano wszędzie nowych, specjalnie zaufanych kierwników. Zmiany mają być przeprowadzone również w innych urzędach w Leningradzie.

Jak dokonano zamachu na Kirowa

Mikołajew strzelił do swej ofiary z tyłu, trafiając ją w głowę

Moskwa. (PAT) Ludowy komisarjat spr. wewn. ogłosił następujący komunikat o zamachu na Kirowa:

W sobotę, 1 grudnia, Kirow przygotowywał sprawozdanie o wynikach obrad plenarnego zgromadzenia centralnego komitetu partji komunistycznej ZSRR, które to sprawozdanie miał przedstawić tegoż dnia na zgromadzeniu członków leningradzkiej sekcji stronnictwa.

Przy drzwiach gabinetu w gmachu dawnego Instytutu Smolnego, gdzie Kirow przyjmował zwykle interesentów, w chwili, gdy wchodził do swego pokoju podbiegł do niego z tyłu Mikołajew i strzelił z rewolweru, trafiając go w głowę. Mordercę zatrzymano na miejscu.

Zraniony śmiertelnie Kirow przeniesiony został w stanie nieprzytomnym do gabinetu, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy. Wezwani niezwłocznie lekarze znaleźli Kirowa już w agonji. Najenergiczniej działające środki, jak zastrzyki adrenoliny, eteru i kamfory oraz sztuczne oddychanie nie zdołały Kirowa przywrócić do życia.

Przewiezienie zwłok Kirowa do Moskwy

Leningrad. (PAT.) W poniedziałek wieczorem ostatnia warta honorowa, pełniąca straż przy zwłokach Kirowa, złożona ze Stalina Mołotowa, Woroszyłowa, Zdanowa i Czubowa wyniosła na swoich ramionach trumnę przed pałac, gdzie ustawiono ją na lawecie armatniej.

O godzinie 22 orszak żałobny ruszył w stronę dworca moskiewskiego. Wzdłuż ulic po obu stronach ustawione były oddziały czerwonej armji. Przy dźwiękach marsza żałobnego orszak zbliżał się do dworca, dokoła którego rozpalono ogniska. Trumnę zdjęto z lawety i przeniesiono do wagonu, obitego czerwoną materją i kirem. Straż objęli żołnierze wojsk pancernych.

O godz. 0.30 wśród uroczystej ciszy syreny fabryczne dały znak, że pociąg wyruszył do Moskwy. Na 5 minut wstrzymano ruch w całem mieście i zawieszono prace we wszystkich fabrykach i warsztatach.

„Komitet trzech" t. j. komisja do spraw zagłębia Saary, składająca się z delegatów Francji, Niemiec i Włoch, obraduje pod przewodnictwem bar. Aloisiego.

Parcelacja majątków

Warszawa, 4. 12. W wykonaniu planu reformy rolnej w roku 1935 ulegnie parcelacji kilkadziesiąt majątków prywatnych, a także majątków państwowych. Łącznie będzie rozparcelowanych 121 hektarów gruntu — Większość rozparcelowanych majątków przypada na Kresy Wschodnie oraz na woj. poznańskie i pomorskie. (w)

Nowa mocka konstytucyjna

Zapowiedź ożywienia politycznego w kraju

Warszawa, 4. 12. W kołach politycznych po dłuższej ciszy nastąpiło pewne ożywienie. Już wyjazd do Genewy wicedyrektora departamentu politycznego Gniazdowskiego był zapowiedzią, że nie uda się tam minister Beck, który do Genewy wyjedzie prawdopodobnie dopiero na nadzwyczajną sesję Rady Ligi, to znaczy w styczniu i do tego czasu odpowiedź rządu polskiego na notę francuską nie zostanie wręczona. Sprawa ta pozostaje niewątpliwie w związku z nową sytuacją międzynarodową, wobec której Polska musi zająć stanowisko wyczekujące.

W sytuacji wewnętrznej mamy zapowiedź posiedzenia rady ministrów na czwartek, na którem to posiedzeniu będą załatwione sprawy drobniejszej wagi.

Ważniejszą jest zapowiedź posiedzeń komisji konstytucyjnej Senatu, która została zwołana na 11.13, 14, 15 i 17 grudnia. Referent komisji konstytucyjnej Senatu sen. Rostworowski ukończył już swoją pracę i oddaje w tych dniach referat do druku W projekcie sejmowym skreślone zostaną przepisy, dotyczące elity.

Na pierwszem posiedzeniu komisji senator Rostworowski wygłosi swój referat, a na natępnych wypowiedzą swą opinję powołani rzeczoznawcy i to prof. Bobrzyński, prof. Komarnicki, Starzyński, Władysław Makowski, wicemarszałek Sejmu Car i prezes klubu B. B W. R., Sławek. (w)

UWAGI

Pisaliśmy na naszych łamach w niedzielnem wydaniu głównem, że w zagadnieniu obcej siły roboczej we Francji zaznacza się w opinji francuskiej pewien zwrot. Trudny ten problemat zaczyna być omawiany z większą dozą spokoju, w płaszczyźnie raczej gospodarczej, niż politycznej, oraz z dążeniem do oddzielenia go od taniej demagogji bulwarowej. Dziś notujemy nowy odgłos w tym duchu: artykuł znakomitego publicysty „Temps'a", jakim jest p. W. d'Ormesson.

Autor ujmuje zagadnienie obcej imigracji we Francji w szerokich rzutach historycznych i socjologicznych. Wpierw przypomina, że powojenny napływ obcych rąk do pracy wynikł ze skutków wojny: półtora miljona młodych Francuzów legło na polach walki, więc trzeba ich było zastąpić.

Dalej charakteryzuje on rozwój życia społecznego we Francji od połowy ubiegłego stulecia. Stała ucieczka ze wsi do miast. Rozrost stolicy, w której mieszka co siódmy obywatel Francji. Atrakcyjność współczesnej kultury miejskiej, olśniewającej szarego człowieka, otwierającej mu różnorodne szanse. Urbanizacja i industrjalizacja w najwyższem tego słowa znaczeniu.

A obok, — w monotonnej wsi, zamierają warsztaty rolne. Pozostawiają szeroko otwarte wrota dla imigracji z zewnątrz. Czyż dziwne, że obcy element roboczy — Włosi, Polacy, Hiszpanie, Czesi — placówki te zajmują? Element niezużyty, fizycznie silny, który wykona prace, jakich już Francuz, „posiadacz i socjalista", z wygody nie chce się podejmować. Niejeden z socjologów i polityków ukrycie nawet życzy sobie, aby ów zdrowy element obcy zapełnił powstałe na prowincji luki i wprowadził nieco świeżej krwi do starzejącego się narodu.

Podjęta teraz na nowo kwestja robotników-cudzoziemców jest tylko ogniwem w łańcuchu problematu populacyjnego Francji: zastoju w rozrodczości. Po wojnie wszczęto alarm, dał nawet chwilowo wyniki pozytywne. Ale radykalnie sprawy nie zmienił.

Jeśli patrzeć na wzory przeszłości — wielkiej ery cywilizacji antycznej — to zdawałoby się, że na to rady niema. Podobnie jak organizm ludzki, który kiedyś schyli się pomimo wszystko ku starości!

Ale starość można odwlec. Mamy dziś na to dowiedzione metody: z jednej strony higjenę i sport, z drugiej — lekarski zabieg odmładzający. Dla narodu francuskiego metodą tą może być infiltracja obcej krwi, którą wnoszą robotnicy cudzoziemscy.

Zmiany w dyplomacji

Warszawa, 4. 12. Na stanowisko sekretarza ambasady w Moskwie zostaje powołany z centrali M. S. Z. dyrektor Zdzisław Szczerbiński. Radca legacyjny i attaché prasowy poselstwa w Bukareszcie Jan Różewski został przeniesiony na odpowiednie stanowisko do Wiednia. Jego miejsce zajmie konsul Mieczysławski. Attaché prasowy w Białogrodzie Glinka został odwołany do centrali, a jego miejsce zajmie p. Siedlecki. (w)

Damy sowietom żelazo, a otrzymamy wino

Warszawa, 4. 12. W ubiegłym tygodniu zostały sfinalizowane rozmowy polsko-sowieckie w sprawie wymiany towarowej w roku przyszłym. Sowiety udzieliły hutom polskim zamówienia na 7 tys. tonn rur wiertniczych oraz 20 tys. tonn walcowanego żelaza, a Polska przyznała Sowietom kontyngenty na przywóz do Polski ryb, futer, nici, chemikaljów, kawioru, wina, antracytu i jabłek. (w)

Manifestacyjne zebranie Stronnictwa Narodowego w Łodzi

W zebraniu udział wzięło przeszło 2 tysiące osób

Łódź, 5. 12. Jak już donosiliśmy, w Łodzi w niedzielę 2 bm. odbyło się zebranie Rady Wojewódzkiej Stron. Narodowego.

W zjeździe wzięło udział około 100 delegatów z całego województwa łódzkiego. Przewodniczył poseł J. Makólski, referaty wygosili posłowie: Rymar, Petrycki i Chrystowski.

W dyskusji zabierało głos 14 delegatów z rozmaitych powiatów województwa łódzkiego. Wszyscy stwierdzali stały wzrost Str. Nar. na całym terenie.

Po południu o godz. 16 w wielkiej sali przy ul. Senatorskiej odbyło się wielkie manifestacyjne zebranie z ramienia Str. Nar. W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 2 tysiące osób, a wiele odeszło, ponieważ już nie było miejsca.

Zagaił zebranie p. Czernik, a przewodniczył pos. Petrycki Józef. Referaty wygłosili p. p.: mgr Stefan Niebudek z Częstochowy, pos. Rymar i pos. Petrycki.

Między innemi zaznaczono, iż Łódź robotnicza głosowała w dniu 27 maja 1934 za Obozem Narodowym, ponieważ uważała to za etap w walce o narodową Polskę i o narodowe w niej rządy. Nastrój na zebraniu był wprost entuzjastyczny, co ujawniało się w nieustannych oklaskach podczas przemówień.

Również gorąco zebrani manifestowali na cześć więźniów-narodowców z mec. Kowalskim na czele.

Z miasta nędzy i głodu

Zawiercie, jego przeszłość historyczna i rzeczywista rzeczywistość doby dzisiejszej

(Od własnego korespondenta „Orędownika")

Zawiercie, w grudniu 1934.

W prasie codziennej o Zawierciu piszą zwyczajnie tylko tyle, że głód i bieda panują tutaj od lat kilku — z powodu zamknięcia fabryk, a inne wieści poważniejsze, rzadko tylko kiedy są wentylowane Sądziłby kto, że Zawiercie to mała kilkutysięczna Pipidówka, że świat tutaj deskami zabity, niema ani „sanacji" ani Żydów, ani też żadnych ogólnych bolączek, a ludność tylko głoduje z powodu braku pracy i narzeka.

Jakkolwiek powszechnie głoszą, że Zawiercie nosi swoją nazwę od osadniczej karczmy, położonej niegdyś tutaj za Wartą, od czego nazwano pierwotnie miejscowość Zawarciem i że siedemdziesiąt lat temu było tutaj tylko kilkanaście domków położonych przy trakcie wiodącym w stronę Siewierza i Pilicy, jednakże stare kontrakty z r. 1482, któremi Jan Pilecki kupił dobra od Jana, Andrzeja i Stanisława Rzeszowskich, dowodzą, że już w tych aktach właśnie, objęte było kupno Zawiercia a nie Zawarcia.

W historji rozwoju tej miejscowości niema jednakże żadnych znaczniejszych momentów, godnych notatek kronikarskich. Zawiercie wedle istniejących dowodów jeszcze w r. 1864 dzieliło się na małe i duże. Rzeka Warta wypływająca w pobliskim Kromołowie była granicą. W połowie XIX wieku wybudowano tutaj kolej żelazną (linja Warszawsko-Wiedeńska) i od tego czasu dopiero wieś poczęła się rozbudowywać. Wówczas wybudowano obok stacji kolejowej fabrykę szkła Reichów, a Żyd Mamelok, widząc wiele korzyści z dostatku wody, postawił przędzalnię bawełny, poruszaną siłą płynącej Warty. Celem stałego rezerwowania sobie zapasu wody, ujął rzekę w liczne stawy, które do dziś dnia kisną i zatruwają powietrze ,jakkolwiek są już zupełnie zbędne, gdyż fabrykę uruchomiono później siłą pary. W tym samym czasie powstała tutaj odpadkowa fabryka przędzy Berndta, a kapitaliści berlińscy Ginsbergowie widząc, że fabryka Mameloka dobrze prosperuje, nabyli ją od niego, poczem rozbudowali przędzalnię, tkalnię, drukarnię i blich. Teraz dopiero zaczął się wyzysk i gnębienie biednego, polskiego robotnika. Od godz. 5 rano do 9 wieczór musiał stać robotnik przy warsztacie, a płacono mu od 10 do 50 kop. dziennie na wyżej! W r. 1870 zatrudniała fabryka ta już przeszło 3 tysiące robotników.

Zawiercie wzrastało w ludność coraz bardziej tak, że u schyłku XIX wieku liczyło już przeszło 30 tysięcy mieszkańców, a w pierwszych latach XX wieku przekroczyło ilość 40 tysięcy.

Ponieważ właściciele fabryki, zamienionej na Towarzystwo Akcyjne „Zawiercie" (T. A. Z.), na posadach majstrów, inżynierów i kierowników poszczególnych działów zatrudniali tylko fachowców sprowadzanych z Niemiec, nowy dyrektor fabryki p. Masłowski począł przybyszów obcych usuwać, a miejsca ich obsadzał Polakami. Prócz tego począł budować domy dla pracowników i pierwszy rzucił myśl ufundowania kościoła parafjalnego, gdyż do tego czasu parafją dla Zawiercia był pobliski Kromołów Ta polonizacja fabryki i całej miejscowości nie podobała się właścicielom fabryki, dlatego przydzielono na stanowisko dyrektora Lewenstajna. Z tą chwilą jednak powstał żywy odruch wśród pracowników i zastrajkowano Nie pomagały groźby rozmaitych delegatów i wystąpienia samego gubernatora, nie ulękli się robotnicy nawet sprowadzonych kilku sotni kozaków, którzy kwaterowali parę tygodni w fabryce. Pokrzywdzeni zwyciężyli wkońcu dyrektora Lewenstajna usunięto i zarząd fabryki musiał przeznaczyć zgodnie z żądaniem robotników 10 tysięcy rubli na budowę kościoła parafjalnego Na dyrektora powołano teraz Piotra Strzeszewskiego, który, kontynuując chlubną pracę dawnego dyrektora Masłowskiego, wraz z zawiązanym komitetem począł czynić usilne zabiegi około budowy kościoła. Obecnie minęło właśnie czterdzieści lat, jak (w dniu 29. 9. 1894) b. wikary z Kromołowa, a obecny proboszcz i prałat z Zawiercia ks. Franciszek Zientara poświęcił plac pod budowę kościoła, którą skończono przed wojną.

Dzięki zabiegom dyrektora Strzeszewskiego pobudowany został wspaniały budynek szkolny, łaźnia i dom ludowy Po opuszczeniu stanowiska przez tego szczególnie zasłużonego dyrektora, miejsce po nim zajął p. Stanisław Szymański, który z równą energją począł prowadzić dalej rozpoczęte przez poprzednika dzieło.

Wówczas, kiedy Zawiercie wzrastało i borykało się z losami fabryki T. A. Z. — poczęły powstawać na jego terenie coraz liczniejsze fabryki, a to: fabryka wyrobów kuto-lanych Erbego, odlewnia i walcownia żelaza z wielkiemi piecami Huldczyńskiego fabryka żelaza „Sambor i Krawczyk", oraz kilka większych placówek przemysłowych.

Do czasu wybuchu wojny światowej osada Zawiercie — gdzie wszystkie fabryki były w ruchu całą siłą pary — liczyła około 43 tysięcy mieszkańców. Sama fabryka T. A. Z., która była główną żywicielką osady, zatrudniała 6.500 robotników.

W roku 1918 podnieśli okupanci Zawiercie do rzędu miast. Pierwszym prezydentem miasta był z partji P. P. S p. K. Pawłowski. W r. 1921 terytorjalnie stworzono nowy powiat skarbowy zawierciański a pierwszym naczelnikiem Urzędu Skarbowego był p. Wł. S. Popiel. Dopiero w r. 1917 utworzono powiat polityczny i przydzielono na pierwszego starostę p. Kowalskiego.

Obecnie od kilku lat jest w mieście gospodarka komisaryczna.

Ponieważ fabryka T. A. Z. była żywicielką przeważnej części ludności miasta (6.500 robotników), a obecnie tylko na 4 dni tygodniowo zatrudnia około 500 robotników, cała rzesza robotników i urzędników znalazła się bez chleba. Tak samo zwolniła swoich pracowników fabryka Huldczyńskiego, a inne fabryki ograniczyły znacznie ilość pracowników. Położenie olbrzymiej rzeszy bezrobotnych — jest tragiczne.

Rozmaite komisaryczne wysiłki, próby i eksperymenty robione w celach zatrudnienia głodujących, nie rozwiążą wcale problemu bezrobocia. Reperacje i budowy dróg, mostków i nasypów kolejowych, to tylko chwilowe, sezonowe, dorywcze prace dla małej ilości ludzi, które przedłużają tylko mękę głodową, a kiedy przyjdzie zima, to i te prace dorywcze ustaną i w całym tragiźmie — podobnie jak przed rokiem — nędza biedaków stanie nam przed oczyma.

Nie pomogą na to ani wydawania mąki i bezpłatne zupy w kuchniach prowadzonych przez komitety pań, nie pomogą od kilku lat głoszone obiecanki, że już... już fabryki ruszą i praca znowu będzie, bo dzisiaj obiecankami celowo szerzonemi głodnych nie nakarmi i wszyscy stracili już wiarę w prawdziwość słów swoich opiekunów. Jeśli jeszcze weźmiemy pod rozwagę tę straszną tragedję, kto i kiedy dostaje tutaj kiedykolwiek taką dorywczą pracę przy naprawach dróg i mostków, jakie musi mieć warunki, protekcje i kwalifikacje partyjne... wówczas żal serce ściska i mimowoli przychodzą na myśl słowa: „O, ty ziemio polska, ty zamożna, o ty ziemio polska tak bogata, że wyżywić mogłabyś pół świata, a dla własnych dzieci nie masz chleba!..."

Lech.

Krewki Żyd

Pobił prywatnego urzędnika — Wyrok skazujący

Chorzów, 5. 12. Urzędnik prywatny Jerzy Lenert z Chorzowa zaczepiony został w dniu 13. 2. br. na ul. Kazimierza przez rzeźnika Majera Kemplera, Żyda z Chorzowa i tak silnie uderzony w twarz, że doznał złamania kości nosowej i wybicia kilku zębów, na skutek czego przez szereg tygodni musiał się leczyć.

Po dokonanem pobiciu wojowniczy Żyd zbiegł. Ostatnio za ten czyn odpowiadał przed sądem okręgowym, wydział zamiejscowy, w Chorzowie. — Do winy się nie przyznał, a nawet przyprowadził dwóch żydków za świadków, którzy zeznali pod przysięgą, że na godzinę przed pobiciem Lenarta udali się wraz z oskarżonym do jego mieszkania, gdzie grali w karty do późnej nocy i Kempler mieszkania nie opuszczał.

Poszkodowany z całą pewnością rozpoznał w oskarżonym tego osobnika, przez którego krytycznego dnia został pobity.

Sąd nie dał wiary tłumaczeniom oskarżonego i zeznaniom dostarczonych świadków i skazał krewkiego Żydka na 6 mies. aresztu.

Z parlamentu miejskiego Pabjanic

Rozbicie wśród radnych „sanacyjnych"

Pabjanice, 4. 12. W poniedziałek wieczorem odbyło się przy olbrzymiem zainteresowaniu pierwsze posiedzenie rady miejskiej miasta Pabjanic. Porządek obrad obejmował uchwalenie wysokości pensji dla prezydenta miasta oraz wiceprezydentów i ustalenie wysokości wynagrodzenia dla ławników za udział w posiedzeniach. O godz. 8 wieczorem przy udziale radnych, starosty i licznej publiczności otworzył posiedzenie pełniący obowiązki przewodniczącego gminy p. Futyma Po zagajeniu obrad oraz po przemówieniu starosty łaskiego, który reprezentował władze wojewódzkie, tymczasowy zarząd miejski, reprezentowany przez p. Futymę, przedłożył radzie wniosek, ustalający wysokość pensji prezydenta według kategorji VI uposażenia pracowników umysłowych plus 20 procent za prowadzenie mniejszych przedsiębiorstw przemysłowych, a dla wiceprezydenta płacę VII kategorji plus 20 procent. Nad wnioskiem tym wyłoniła się ożywiona dyskusja, w rezultacie której 20-procentowy dodatek został odrzucony głosami radnych Stronnictwa Narodowego i „socjalistów". Ławnicy za udział w posiedzeniu pobierać będą każdorazowo 15 złotych. Na tem posiedzenie zamknięto.

Należy zauważyć, że radni B. B., których jest 16, nie głosowali solidarnie, gdyż 5-ciu z nich opowiedziało się za wnioskami radnych narodowych, które poparli również radni „socjalistyczni".

Zjazd notarjuszy apelacji poznańskiej

Poznań, 4 12. W dniu 2 bm. odbył się w Poznaniu zjazd notarjuszy apelacji poznańskiej, w którym wzięło udział przeszło 100 uczestników. Na zjeździe m. in. omawiano zagadnienia prawne nowego ustawodawstwa. Referaty wygłosili pp. prof. dr. Stelmachowski n. t. „Kodeks zobowiązań w praktyce notarjalnej ziem zachodnich", dr. W. Prądzyński „Kilka słów o artykule 147 prawa o notarjacie", notarjusz Esden Tempski „Wierzytelności hipoteczne złotych w złocie" oraz naczelnik wydziału izby skarbowej p. Kotowicz o opłatach stemplowych przy wnoszeniu wspólności majątkowej

Podczas posiedzenia popołudniowego potoczyła się obszerna dyskusja. W zebraniu m. in. wziął udział b. prok sądu apel. Marecki, prezes Radajewski i wiceprezes Palecki, prezes sądu apelacyjnego p. Szyszko, prezes sądu okręgowego p. Kornicki, wiceprezes Bochosiewicz oraz dziekan rady adwokackiej p. Koszewski.

Urzędnik pobrał wsparcie za zmarłego

Posiedzi za to przez pół roku w więzieniu

Chorzów, 5. 12. Przed sądem okręgowym, wydział zamiejscowy w Chorzowie, odbyła się dziś rozprawa przeciw Józefowi Reklichowi, urzędnikowi funduszu bezrobocia w Świętochłowicach, oskarżonemu o oszustwo.

Popełnił on je w ten sposób, że kiedy w sierpniu 1933 r. jego znajomy sąsiad Henryk Falat ciężko zachorował i w ostatnich 14 dniach nie odebrał wsparcia, sfałszował jego podpis i pobrał zasiłek. Dopiero po śmierci Falata, kiedy matka zmarłego zgłosiła się po zaległy zasiłek za swego syna, wyszło na jaw, że zasiłek został już odebrany.

W toku dochodzeń ustalono, że podpis sfałszował oskarżony Reklich, który wiedział o tem, że Falat zmarł i zapewne nie przypuszczał, że matka zgłosi się po zaległe wsparcie. Na rozprawie oskarżony nie przyznał się do winy.

Sąd jednak oparł się na zeznaniu rzeczoznawcy pisma i skazał niesumiennego urzędnika na 6 miesięcy więzienia.

Śmierć pod kołami auta

Szofera, który zawinił wypadek, aresztowano

Nowe n/W., 5. 12. Ubiegłej niedzieli, 2. bm. około godz. 20 na szosie Warlubie Nowe, we wsi Kończyce, został przejechany przez samochód ciężarowy Towarzystwa „Rop" z Gdyni, kierowany przez niej. Jana Ramszkiego, idący szosą Jan Jass, lat 28, zamieszkały w Wąbrzeźnie.

Wypadek przejechania był bardzo ciężki bo Jass oprócz obrażeń ogólnych doznał złamania podstawy czaszki. Po udzieleniu nieszczęśliwemu pierwszej pomocy już na miejscu wypadku, przewieziono go natychmiast do szpitala w nowem, gdzie jednak niebawem zmarł, wskutek odniesionych ciężkich obrażeń.

Szofer został przytrzymany, gdyż jak wykazują dochodzenia, ponosi on winę za wypadek zakończony śmiercią.

Dalsze dochodzenia trwają.

Z wielkiej chmury mały deszcz

Dochodzenie przeciw narodowcom, oskarżonym o ciężkie wykroczenia, zostało umorzone

Starogard, 4. 12. W październiku b. r. aresztowano członków zarządu Stron. Narod. pp. kierownika A. Wyczyńskiego, Witolda Jankowskiego, Szczeblewskiego i Bielińskiego, których po 48 godzinach sędzia śledczy zwolnił, oddając ich pod dozór policyjny.

Wymienieni stali pod zarzutem popełnienia przestępstwa z art. 263 k. k. (uszkodzenie cudzego mienia), art. 154 k. k. (nawoływanie do popełnienia przestępstwa) i art. 166 k. k. (branie udziału w związku mającym na celu przestępstwa wzgl. zakładanie i kierowanie takim związkiem).

Podstawą do oskarżenia było wybicie szyby przez nieznanych sprawców u Żyda Bombla i w „sanac." „Il. Kurj. Pom.", pobicie nauczyciela w pobliskim Kolińczu, oraz wysłanie kilku anonimów z pogróżkami do władz.

Że zarzuty pod adresem narodowców były zupełnie bezpodstawne, dowodzi postanowienie prokuratury, jakie otrzymali wymienieni, umarzające dochodzenie dla braku podstaw do wszczęcia postępowania sądowego.

Potworna zbrodnia wołająca o pomstę do nieba

Miljoner wtrącił swą matkę do ciemnicy

i przez 40 lat więził ją o chlebie i wodzie

Wielkie poruszenie wzbudziła w Rumunji odkryta przed kilku dniami niesamowita zbrodnia, trwająca od czterdziestu lat. Rumuński miljoner, Sera Aleksander,

więził swoją matkę w piwnicy o chlebie i wodzie przez 40 lat,

by zostać jedynym spadkobiercą rodzinnej fortuny.

W r. 1894 matka wspomnianego miljonera była znaną pięknością. Nagle zniknęła. Jej nieletni jeszcze podówczas syn opowiadał, że matka wyjechała zagranicę, na dłuższą kurację. Po upływie kilku miesięcy, młody Sera Aleksander zaczął nosić żałobną opaskę na ramieniu, wyjaśniając znajomym, że kuracja w niczem nie pomogła jego matce, która zmarła. W ciągu kilku tygodni rozprawiano w Brasow o przedwcześnie zmarłej pani Aleksander, liczącej wtedy 40 lat. Potem — zapomniano o niej.

W ubiegłym tygodniu miejscy robotnicy w Barsow przeprowadzali w pobliżu willi miljonera Aleksandra ziemne roboty. W pewnej chwili jeden z robotników posłyszał

dobywające się z pod ziemi jęki i wołania.

Wezwano policję.

W piwniczej ciemnicy znaleziono panią Aleksander, matkę bogacza, uważaną oddawna za umarłą.

Piękna ongiś kobieta, licząca już 80 lat, sprawiała niesamowite wrażenie widma raczej, niż żywego człowieka. Była napół oślepła. Wszystkie zęby jej wypadły. Na głowie sterczał kosmyk siwych włosów. Odzież staruszki stanowiło kilka strzępów i łachmanów.

Mimo tragicznego losu i straszliwego trybu życia pani Aleksander zachowała zdrowy umysł.

Jąkając się, urywanemi słowami opowiedziała, że od 1894 roku przebywa w ciemnicy, odżywiana tylko chlebem i wodą.

Przebywający w Bukareszcie miljoner Sera Aleksander, który w międzyczasie dorobił się wielkiego majątku, został natychmiast aresztowany i osadzony w więzieniu.

Podczas konfrontacji z matką, przyznał się do niewiarygodnego wprost przestępstwa.

Okrutnym jego postępkiem kierowała chęć zagarnięcia rodzinnego spadku,

co mu się udało zresztą. Miljonowej swej fortuny nie wahał się rumuński magnat okupić 40-letnią, nieludzką męczarnią swej matki. Okrutnemu przestępcy grozi kara dożywotniego więzienia.

Zapytany, dlaczego więzioną matkę odżywiał tylko chlebem i wodą, miljoner Aleksander wyjaśnił, że „nie chciał plamić swych rąk morderstwem, zależało mu jednak na rychłej jej śmierci"!

Szczury roznosicielami najstraszniejszych chorób

„Choroba Sodoku" w Japonji i w Chinach — Dziwna zaraza w okopach wojennych — Serum z Instytutu Pasteura

Walka ze szczurami, podejmowana od pewien czas w większych zwłaszcza miastach, posiada ogromne znaczenie nietylko społeczne, ale i sanitarne.

Wiadomo powszechnie, jakie szkody sprawiają te gryzonie. Znamy ich ważną rolę w roznoszeniu zarazków dżumy.

Szczury przedstawiają poważne niebezpieczeństwo dla człowieka

i z innych jeszcze względów, jako roznosiciele zarazków rozmaitych chorób, dotąd u nas na szczęście mało znanych i dotąd nie zaobserwowanych.

Jedną z tych „egzotycznych" chorób przenoszonych przez szczury na człowieka, jest tak zwana

„choroba Sodoku", znana już oddawna w Chinach i Japonji,

a której dwa wypadki zaobserwowano świeżo na Litwie, w Kownie.

Choroba ta występuje po ukąszeniu przez szczury, a objawy jej są następujące: W kilka dni po ukąszeniu występuje obrzęk, gorączka i dreszcze oraz wysypka na całem ciele. W dalszym przebiegu choroby pojawiają się zaburzenia układu nerwowego aż do porażenia, nierzadko też dochodzi do poważniejszych komplikacyj (zapalenia płuc lub nerek).

Chorobę wywołują krętki, zwane „spironema japonica", lub „spironema Sodoku", stąd też pochodzi i owa egzotyczna nazwa choroby, zbadanej klinicznie najpierw przez lekarzy japońskich. Krętki te prawdopodobnie w chwili ukąszenia

przenoszą się z krwi szczura do krwi ludzkiej.

Groźniejszą jest druga choroba infekcyjna, przenoszona przez szczury na człowieka, znana w medycynie pod niezbyt dźwięczną, a dość skomplikowaną nazwą „spirochetosis icterohaemoragica".

Pierwsze wypadki tej choroby

zaobserwowano już w epoce wojen napoleońskich;

zarówno i w ciągu dziewiętnastego wieku kilku lekarzy opisywało tę chorobę, uważając ją mylnie za pewien rodzaj tyfusu. W roku 1916-tym częste wypadki o charakterystycznym przebiegu zwróciły na siebie baczniejszą uwagę lekarzy francuskich, niemieckich i angielskich.

Choroba zaczyna się silnym bólem głowy, wymiotami, bólami mięśniowemi i wysoką gorączką. Dołączają się do tego silne krwotoki z nosa oraz żółtaczka: całe ciało przybiera jednostajne zabarwienie jasnoszafirowe. Powiększona wątroba i śledziona — to dalsze charakterystyczne cechy choroby, która naogół w Europie ma przebieg dość łagodny: śmiertelność nie przekracza 50 procent. Natomiast w Japonji śmiertelność dochodzi nawet do 80 proc., co pozostaje w związku z ciężkim przebiegiem choroby w tym kraju (silne krwawienie w przewodzie pokarmowym).

Jak wykazały badania, chorobę tę wywołują pewne krętki, których roznosicielami też są szczury. Wypadki choroby zdarzały się wyłącznie w miejscach, gdzie gryzonie te przebywały w większej ilości,

podczas wojny w rowach strzeleckich i okopach.

Po wojnie obserwowano większe epidemje tej choroby we Francji, w Lizbonie, w Paryżu, nie mówiąc już o Japonji, gdzie wypadki tej choroby są bardzo liczne.

Badanie chorych doprowadziło do interesujących wyników: przeważnie byli to ludzie, pracujący zawodowo

w kanałach lub w wilgotnych kopalniach, pełnych błota.

W innych wypadkach znowu stwierdzono, że źródłem zakażenia była woda, używana do picia lub kąpieli — woda, zanieczyszczona przez szczury.

Obserwacje te doprowadziły do wniosku, iż zarazki choroby dostają się do organizmu człowieka

za pośrednictwem wody.

Dlatego też profilaktyka polega w pierwszej linji na tępieniu szczurów, roznosicieli tych zarazków. Pozatem konieczne jest skrupulatne badanie i oczyszczenie wody, używanej do picia i kąpieli, oraz przestrzeganie jak największej czystości.

Skutecznym lekiem na samą chorobę okazało się specjalne

serum, produkowane przez Instytut Pasteura w Paryżu,

który od wielu lat prowadzi nad tą chorobą drobiazgowe studja.

Jakkolwiek „Spirochetosis icterohaemoragica" jest dla nas dotychczas chorobą egzotyczną — to jednak częste stosunkowo jej wypadki, notowane w innych krajach europejskich, każą nam zwrócić na nią uwagę i liczyć się z możliwością zawleczenia jej do wszystkich krajów świata.

Okoliczność ta jest jednym jeszcze argumentem, przemawiającym za energiczną walkę ze szczurami i tępieniem tych szkodników.

Podczas gdy u nas, w nizinach, snują się jeszcze jesienne mgły i opary i zachmurzone niebo płacze gęstym deszczem — w górach panuje już zima w całym przepychu swej śnieżnej krasy.

„Nadaje się paniusia na hrabinę"

Przygoda siostrzenicy cesarza w Hollywood

„Prędzej, paniusiu, nadaje się paniusia na hrabinę!" zawołał asystent reżysera, rzucając skomplikowany kostjum arystokratki w średnim wieku poważnie wyglądającej damie. Dama przechadzała się po atelier „United Artists" w Hollywood i przyglądała się grupie statystek i statystów, ebranych do nakręcania sceny zbiorowej w wielkim filmie romantycznym „Hrabia Monte Cristo".

„Dziękuję, lecz nie pracuję w filmie. Odwiedzam tylko wytwórnię" odrzekła z uśmiechem starsza dama, która zdaniem asystenta reżysera, tak dobrze „nadawała się na hrabinę". Była to autentyczna hrabina Zanardi - Landi, matka pięknej Elissy Landi, grającej główną rolę kobiecą w filmie „Hrabia Monte Cristo". Wszyscy miłośnicy kina znają na pewno tę dystyngowaną piękność, lecz nie wszystkim wiadomo, że Elissa Landi jest córką siostrzenicy cesarza Franciszka Józefa, hrabiny Zanardi-Landi, której arystokratyczny wygląd rzucił się w oczy nawet pomocnikowi reżysera. Sama Elissa Landi jest utalentowaną literatką, której powieść „Przodkowie" cieszy się w Ameryce dużem uznaniem.

Dlaczego Sztekker nie walczył z Cyganiewiczem

W nekrologach przedwcześnie zmarłego, najgłośniejszego naszego zapaśnika, zastanawiano się gdzieniegdzie, dlaczego śp. Sztekker nie spotkał się nigdy na ringu ze słynnym Zbyszkiem Cyganiewiczem. Napisano gdzieś nawet, że Sztekker unikał tego spotkania w obawie, że ulegnie. Jak było w rzeczywistości? Zagadnienie to, interesujące świat sportowy, wyjaśnia w ostatnim (49) numerze „Jlustracji Polskiej" przyjaciel zmarłego, popularny arbiter zapaśniczy, p. Markiewicz, ilustrując zajmujący swój artykuł kilku nieznanemi zdjęciami. Ciekawe są zdjęcia i artykuł o nowej rozgłośni nadawczej w Toruniu, która otwarta będzie na Gwiazdkę. Na szczególną uwagę zasługuje bogaty reportaż fotograficzny ze ślubu na dworze króla angielskiego. Trudno zresztą wyliczyć wszystko, co znajdą Czytelnicy w doskonale prowadzonym tym tygodniku. Mnóstwo zdjęć aktualnych z kraju i zagranicy, odcinek powieści, nowela, mody, humor, strona młodzieży, rozrywki i ciekawe, barwne artykuły — ot, co składa się na treść tego doskonałego pisma.

Premjer Hiszpanji Leroux (pierwszy z prawej) odwiedził w szpitalu ofiary ostatniej, krwawej rewolty, której przebieg znają Czytelnicy z opisów „Orędownika".

Zawsze sędzia

W jednem z miast amerykańskich sędzia udzielał młodej parze ślubu cywilnego.

— Czy pragnie pani — spytał, zwracając się do panny młodej — pojąć tego tu młodzieńca za męża?

— Tak — odparła cicho panna, potakując głową.

Wówczas sędzia zwrócił się do pana młodego:

— A pan — spytał roztargniony — co pan ma do powiedzenia na swoją obronę?

Spotkanie na ulicy

— Spotkałem męża pani na ulicy, ale mnie nie widział.

— A tak, właśnie, mówił mi o tem.

KAPRYS GWIAZDY FILMOWEJ

Współczesna powieść sensacyjna przez ANTONIEGO MARCZYŃSKIEGO

21)

— Nie trzeba go drażnić,. — ostrzegła Nelly szeptem.

— Kiedy ja naprawdę nie wiem, czego on chce.

— Naiwny, czy myślisz, że on sam to wie? Gdyby wiedział, nie mógłby być w Polsce reżyserem filmowym. Trzeba zawsze bez szemrania, bez słowa protestu robić tak jak każą chociaż ich polecenia wciąż kłócą się z sobą. Trzeba udawać, że zrozumiało się wlot każde, nawet najbardziej idjotyczne „pouczenie" i głośno zachwycać się genjalnością i oryginalnością byle tricku, który widziało się już dziesiątki razy w filmach zagranicznych i który nasz pan reżyser wkońcu raczył sobie przyswoić, ogłaszając go jako własny pomysł.

Dzięki tym życzliwym radom Nelly, uniknął Maciek dalszych konfliktów z reżyserem, a nawet pozyskał sobie jego sympatję; tak posłusznego i bezkrytycznego aktora Odorono dawno już nie miał w rękach. I tak pełnego respektu dla jego reżyserskiej mości. Bowiem chytry Maciek wpadł na szelmowski koncept, by naśladować „mistrza" w używaniu przy rozmowie platonicznego pośrednictwa pomocnika:

— Proszę zapytać mistrza najuprzejmiej, czy teraz zagrałem dobrze, czy też mam stękać jeszcze głośniej — pytał naprzykład, choć w danej chwili pomocnik stał trzy razy dalej, niż sam „mistrz". Oczywiście schlebiało to reżyserowi, że nowy gwiazdor nie śmie zwracać się doń bezpośrednio.

— Powiadam ci, Biszeńko, z tego chłopaka będą ludzie, byle tylko pracował stale pod mojem kierownictwem, — rzekł Odorono do Wachsera.

Nakręcanie sławetnej sceny miłosnej dobiegało końca, gdy w atelier pojawił się jakiś nieznany jeszcze Maćkowi jegomość, niski, szczupły brunet, o spłaszczonej czaszce, małych, chytrych oczkach i ogromnych, mocno odstających uszach w kształcie rombów.

— A cóż za śmiszny gacek!

Porównanie gajowego było uderzająco trafne. Jeżeli prawdą jest, że każda brzydka twarz ludzka przypomina pysk jakiegoś zwierzęcia, to przybyły był „wymarzonym" nietoperzem.

— Tsss, ciszej! To syndyk naszej wytwórni, mecenas Bucio, jeden z najzłośliwszych adwokatów w całej Polsce, — wyjaśnia Nelly i rozkosznie uśmiechnięta wyruszyła naprzeciw biegnącego ku niej prawnika.

Maćka piknęło coś w sercu z zazdrości, bowiem mecenas Bucio, „pies na kobiety", jął z głośnem mlaskaniem obcałowywać dłonie Nelly, pożerając przytem wzrokiem „na surowo" i szepcąc coś... coś chyba bardzo pieprznego, skoro nawet Nelly zdołała się zarumienić. Potem znakomity adwokat wykonał swój ulubiony gest; trzymając wciąż Nelly za rękę lewą dłonią, wskazujący palec prawej wbił sobie do nosa, podłubał tam pracowicie, sumiennie, poczem wsunął paluszek do buzi. Maciek splunął z obrzydzeniem.

— Przedstawię pana naszemu syndykowi, — rzekł Stillwasser

— A kto to jest? — spytał „Mac Luppo" z udaną naiwnością, pragnąc odsunąć jak najdalej nieuniknioną wymianę uścisków dłoni z nieapetycznym adwokatem. — Czy on zawsze tak dłubie w nosie i potem .. tego?

— O, nie, — odparł Stillwasser z uśmiechem, — w dni postu wyciera palce we włosy. Pan rozumie, każdy neofita jest „plus catolique, que le pape". Ale żart na ustęp, muszę pana poinformować, jaką znakomitością jest nasz syndyk.

Według relacji Stillwassera, mecenas Bucio był wielkim mecenasem sztuki i zaprzysiężonym przyjacielem artystycznej braci. To również było szczerą prawdą. Wiedząc, że nic tak nie uszlachetnia artysty, jak cierpienie, nędza, niesprawiedliwość, bezsilność wobec zaznanej krzywdy itp. mecenas Bucio starał się w miarę możności uszlachetniać polską cyganerję. W tym celu najchętniej prowadził sprawy przeciwko artystom, a bronił nieuczciwych producentów filmowych, plagjatorów, korsarzy literackich, lichwiarzy, wyzyskiwaczy, itp. rzezimieszków, utuczonych na krzywdzie tych wielkich dzieci, jakiemi są wszyscy artyści. Że zaś jego metody walki w sądzie były równie piękne, jak ów nawyk „smarkofagji", przeto wygrywał procesy niemal stale i sam nazwał się skromnie „niezwyciężonym adwokatem". Jaką grozę budził ten przydomek, niechaj świadczy fakt, że pewien adwokat-literat dowiedziawszy się, iż jego przeciwnikiem będzie mecenas Bucio, rozchorował się ze strachu na kilka godzin przed rozprawą, dzięki czemu jego klient przerżnął na całego najsłuszniejszą sprawę.

Przybycie mecenasa Bucia do wytwórni wróżyło zawsze wydatek kilkusetzłotowy. To też Schluss-Koniecpolski zaklął, splunął, westchnął, potem przywitał się z morderczą serdecznością i natychmiast zaczął zagadywać.

— Odkryliśmy polskiego Clark Gable'a, słyszał mecenas już o tem?

— Wiem wszystko! — przeciął krótko niezwyciężony adwokat. — Wiem, że zawarliście z nim umowę, że macie mu zapłacić za ten film cztery tysiące. Nie raczył mnie pan wezwać, abym spisał kontrakt, tylko sam pan się...

— Kochany mecenasie, nie było czasu. Beszeko i Kardanik chcieli mi go świsnąć z przed nosa, więc...

— Panie Schluss, bujać to my, ale nie nas! Chciał pan sobie zaoszczędzić te marne dwadzieścia złotych, jakie byłbym panu policzył za kontrakcik

— Dwadzieścia złociszów to wielki pieniądz w dzisiejszych czasach, — westchnął Światopełk. — Pozatem chodziło mi naprawdę o pośpiech, a pan mecenas lubi zwlekać tygodniami z każdą sprawą.

— I właśnie dlatego byłby pan sobie oszczędził nie głupie dwadzieścia złotych, ale te jego cztery tysiące, nie mówiąc już o innych kosztach.

— Nie rozumiem. Sie znaczy, pan byłby mi był odradził był zaangażowanie tej Łupy? Tego Łupy, chciałem rzec.

— Pan sam byłby zrezygnował, gdyby umowa była niepodpisana do dzisiaj.

— Ale spowodu? Spowodu?

— Z powodu, jak poniżej. Lecz zanim powiem, co powiem, muszę dojść z panem do porozumienia w sprawie zasadniczej, jako takiej.

— Zaliczka — wykrztusił zbolałym głosem Światopełk. — Ile?

— Wogóle nie będę z panem mówił poniżej poziomu pięciuset zet-eł.

Schluss-Koniecpolski jęknął, jak pterosaurus, któremu krótkowzroczny mamut usiadł na ogonie, poczem zaczęły się długie targi, aż stanęło na dwustu złotych, które adwokat miał otrzymać w przyszłym tygoduiu napewno!

— Daję panu podwójne słowo honoru, że napewno.

— A ile zamiast słowa honoru mógłby mi pan dać gotówką w tej chwili? Sto?

— Ani grosza nie mam, przysięgam!

— Więc daj pan pół setki, ale zaraz, to resztę skredytuję panu na dwa tygodnie — Ostatecznie dostał na rączkę 30 złotych, a na resztę antidatowany o miesiąc czek na P. K. O., który na poczekaniu zdyskontował u cichego wspólnika wytwórni, p. Finger-Dłońskiego; kosztowała ta operacja finansowa zaledwie piętnaście złotych, czyli mecenas Bucio otrzymał w sumie efektywnie sto osiemdziesiąt pięć złotych. — A teraz zakomunikuję panu straszną wiadomość, jaka...

— Straszna wiadomość? Straszna? Uj, niedobrze mi...

— Komu z nas dobrze przy kryzysie?

— Milcz pan do mnie! Tyle forsy wydoił i zato jeszcze straszna wiadomość. Nie chcę jej słyszeć... Albo mów pan zresztą, najgorsza niepewność. Zrób pan kawę na ławę, jak powiada nasze staropolskie przysłowie. Słucham.

— Muszę panu oświadczyć z przykrością, — rzekł mecenas Bucio, robiąc współczującą minę, — że z nakręcania „Krzyżaków" jako takich trzeba natychmiast zrezygnować. Tego filmu cenzura nie puści, tak mi dziś nieoficjalnie oświadczył pan R.

ROZDZIAŁ XVII

Genjalny pomysł

Autorytet, na który powołał się syndyk wytwórni, był tak wielki w tem środowisku, że grobowa cisza trwała przez równe piętnaście sekund. Wreszcie Leoś Stillwasser chrząknął wojowniczo i natychmiast wszyscy zaczęli mówić, krzyczeć, wymyślać. Równocześnie!

— Co jeest? Spowodu cenzura nie puści?

— Szkandał! Leoś, ty to jutro lansuj do prasy!

— Oburzające! Taki superfilm nie puścić?!

— Sie znów dławi polskiego przemysłu!

— Spowodu cenzura ma nie puścić, sie pytam?

— Przez te troszkie pikantne pornografje, niezbędne dla...

— Pornografja? — żachnął się Odorono. — Sobie kategorycznie wypraszam określenie artystycznego realizmu mianem por..

— Un ma racje! To wcale nie porkografja!

— Jakie „porko", co za „porko"? „Porko" znaczy po italsku wieprz.

— Pan mi nie będziesz poprawiał, panie Stillwasser!

— Sza, chłopcy, sza. Sie nie kłócić teraz, nie waśnić, sie jednoczyć w walce z szykaną. W jedności siła, jak mówi wieszcz.

— Żeby przed obejrzeniem obrazu zaliczkowo przewidywać jego ewentualną niecenzuralność? To gwałt!

— A gwałt sie niech z gwałtem odciska, jak mówi wieszcz.

— Wieszcz mógł sobie mówić, ale ty spróbuj się odciskać z gwałtem cenzurze, no! W Berezie Kartuskiej jest jeszcze kilka komfortowych apartamentów wolne.

— Tfu! Żeby cenzor, który sam był ongiś literatem, gnębił dzieła drugiego literata? Skandal! I to Ha Sienkiewicza?! Fuj!

— Mam! — zawołał Leoś Stillwasser.

— Nu?

— Mam, ale nie mogę mówić spowodu wrzask.

— Tsss! Sza! Stulcież pysk, drodzy koledzy, un już ma.

— Mam. Heureka, jak powiedział Diomedes, uciąwszy ogon psu!...

— Sie nie popisuj z erudycją, tylko mów! Nie widzisz, że stoję, jak w rozżarzonym węglu?!

— Słuchajcie! Cenzura, mojem zdaniem, nie chce puścić naszego filmu właśnie spowodu Ha Sienkiewicz! Un jest teraz .. jest teraz ... cholera, zapomniałem, jak się to mówi: wprost przeciwnie od an weg.

— Na indeksie. Myślisz, że Sienkiewicz sie naraził rządu?

— Ignorant! Ha Sienkiewicz nie żyje od .. no, w każdym razie od cirka stu lat, na oko licząc. Więc jak on się mógł narazić rządowi?

— Jak, tego nie wim, ale wim, że to teraz się wycofywa z obiegu i zastępuje z Baden-Kandrowskim. To dla mnie najlepszy dowód, że Ha Sienkiewicz nie był pisarzem prorządowym!

— Racja, racja, — przyznał zgnębiony właściciel wytwórni i obsypał wymówkami siostrzeńca, — a ty, szczeniaku, teraz mi dopiero mówisz, że Sienkiewicz należy do opozycji? I co ja zrobię, nieszczęsny?

— Nic prostszego, — wtrącił reżyser Odorono; — wystarczy w reklamie filmu i na afiszach opuścić nazwisko „Sienkiewicz", nazwisko, które między nami mówiąc, nie jest kasowe ani trochę. Skoro JA figuruję i to podwójnie jako autor scenarjusza, oraz jako reżyser, to to jest wystarczająca gwarancja doskonałości filmu. Krótko mówiąc, się możemy obejść bez pana Sienkiewicza, co powinno udobruchać naszą cenzurę. nespa, szer metr? — Odorono, którego syndyk wytwórni niegdyś wybawił od kryminału, zwracał się do niego zawsze z szacunkiem niemal takim, jakiego wymagał dla siebie od artystów.

Mecenas Bucio nie brał udziału w dyskusji. Dotychczasowy harmider nie sprzyjał akcji sondowania palcami głębin nozdrzy, to też Odorono musiał chwileczkę zaczekać na odpowiedź.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Grudzień
5
ŚRODA

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Kryspina m.
Czwartek: Mikołaja b.
Kalendarz słowiański.
Środa: Spitosławy
Czwartek: Jarogniewa
Słońca: wschód 7.45
zachód 15.40
Długość dnia 7 godz. 55 m
Księżyca: wschód 6,31
zachód 14.10
Faza: 1 dzień przed nowiem.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55

Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

Dyżury nocne aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: A. Potasza, Plac Kościelny 10, A. Charemzy, Pomorska 12, E. Müllera, Piotrkowska 46, M. Epsteina, Piotrkowska 225, Z. Gorczyckiego, Przejazd 59, A. Antoniewicza, Pabjanicka 56.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — „Miłość bez słów".
Teatr Popularny — premjera „Porwanie Sabinek".

Kina chrześcijańskie

Alhambra — „Właśnie to".
Adria - Metro — „Koci pazur".
Bratnia Strzecha — „Sherlock Holmes".
Capitol — „Nana".
Casino — „Świat się śmieje".
Corso — „Wyrok życia".
Grand Kino — „Szpieg nr. 13".
Ludowy — „Grzech miłości".
Luna — „Petersburskie noce".
Mimoza — „Źle kochana" i „A. L. 14 zatonęła"
Mewa — „Rewizor" i „Biała odaliska".
Oświatowy — „Zagadkowa trucizna generała Yen".
Palace — „Burza w szklance wody".
Przedwiośnie — „Czar walca wiedeńskiego".
Rekord — „Żółty detektyw".
Słońce — „Syn Indyj".
Stylowy — „Katarzyna Wielka".

Komunikaty

Z Teatru Miejskiego. Mimo wielkiego sukcesu jaki odniósł w Łodzi Igo Sym, *popularny ten amant filmowy*, w związku *z innemi zobowiązaniami teatralnemi*, w najbliższym czasie powrócić musi do stolicy. Tak więc wyborna komedja Spitzera „Miłość bez słów" z udziałem Igo Syma dana będzie jeszcze tylko dziś wieczorem. Jutro premjera głośnej rewelacji paryskich repertuarów „Ten, który wrócił" J. Bommart'a w reżyserji E. Zyteckiego.

Kronika policyjna i sądowa

Obłąkani apostołowie czy oszuści? Ostatnio na przedmieściach łódzkich, oraz po wsiach pod Łodzią wałęsają się dwaj sekciarze, głoszacy nowe zasady religijne. Osobnicy ci, z których jeden rodem z Polesia, nazwiskiem Ploch, drugi zaś z Wilna, noszący nazwisko Heber i zdradzający mocno pochodzenie semickie, głoszą, że występują z polecenia proroków Eljasza i Ezechiela, którzy im się objawili i polecili głosić prawdę. Ponieważ „apostołowie" ci w umiejętny sposób wyludzają pieniądze, oraz różne artykuły od wieśniaków, sprawą najprawdopodobniej zajmą się wkrótce władze. (k)

Za znęcanie się nad bydłem. Na ul. Radwańskiej zatrzymano rzeźnika Arona Saskiego, który pędząc kilka sztuk bydła do rzeźni, w nielitościwy sposób bił je grubym kijem, tak że oślepił jedną krowę, której wypłynęło oko. Sprawę Saskiego skierowano do sądu. (k)

Nieudany wyskok. W poczekalni tramwajowej na Bałuckim Rynku zatrzymano złodzieja kieszonkowego Szmula Brudkę, bez stałego miejsca zamieszkania. Zamierzał on wyciąć swemu współwyznawcy Eljaszowi Mandlowi z Ozorkowa kieszeń z portfelem, spodziewając się grubszej sumy. Mandel miał przy sobie wówczas 500 zł. w gotówce. Gruby kupiec poruszył się w najkrytyczniejszym momencie i żyletka skaleczyła go. Na krzyk podniesiony przez okaleczonego, zrobił się ruch i złodzieja zatrzymano. Brudka powędrował do aresztu. (k)

Krwawe porachunki. Przy zbiegu ulic Lutomierskiej i Bazarnej, jakiś osobnik przebił nożem przechodzącego tamże Bolesława Nowaka z ul. Łagiewnickiej 2, powodując uszkodzenie lewego płuca i żył w okolicy serca. Rannego w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala. Sprawca zdołał zbiec. (k)

Padł z głodu. Na Placu Reymonta zasłabł z głodu i wyczerpania bezdomny 42-letni Michał Grzelak, przybyły w poszukiwaniu pracy z Częstochowy. Chorego przewieziono do szpitala. (k)

Kronika gospodarcza

Narady szewców. Wczoraj odbyło się w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 79 zebranie ogólne członków cechu szewców i cholewkarzy w Łodzi. Na zebraniu omówiono sprawy organizacyjne, oraz wyłoniono delegację na wojewódzki zjazd cechów szewców i cholewkarzy który odbędzie się za tydzień w Łodzi. (k)

Podział kredytów dla rzemiosła. W Izbie Rzemieślniczej w Łodzi odbyło się posiedzenie komisji opinjodawczo-rozdzielczej krótkoterminowych kredytów dla rzemiosła. Prócz członków komisji w posiedzeniu wziął udział przedstawiciel K. K. O. m. Łodzi, która to instytucja rozprowadza kredyty dla rzemiosła. Komisja rozpatrzyła około 50 podań o kredyty, z pośród których zaledwie 12 załatwiono odmownie, większość zaś przychylnie, z tem jednakże, że ilość żądanego kredytu zmniejszono. Odmowa kredytów następowała z reguły ze względów formalnych. (k)

Poprawa w farbiarniach. Mimo, że w przemyśle włókienniczym sezon ma się ku końcowi, na co wskazuje zmniejszające się z każdym dniem uruchomienie w farbiarniach i wykończalniach, które zwykle pracują dłużej, przewidywane jest pewne ożywienie w okresie przed świętami Bożego Narodzenia. Sfery zainteresowane wyjaśniają ten stan tem, że większość przemysłowców wstrzymuje się z całkowitem wykończeniem towarów wyprodukowanych i czyni to dopiero w chwili otrzymania na nie zamówień i tylko w takich ilościach, jakie bezpośrednio mają być dostawione, wyprodukowany zaś towar trzymany jest w stanie surowym na składach. Wskazuje również na to fakt, że w ostatnim tygodniu listopada r. b. zatrudnionych było w 18 zrzeszonych fabrykach około 4.000 robotników, czyli około 200 więcej, niż w tygodniu poprzednim. (k)

Postulaty podatkowe rzemiosła. W Izbie Rzemieślniczej odbyło się posiedzenie komisji podatkowej, która w wyniku obrad postanowiła podjąć interwencję w szeregu spraw, a mianowicie: 1. domagać się przesunięcia ostatecznego terminu nabywania świadectw przemysłowych do 15 stycznia, 2. zezwolić na nabywanie świadectw na raty, 3. zastosować sprawiedliwy szacunek przy podatku dochodowym, tudzież zaliczać sprawiedliwie przedsiębiorstwa do właściwej kategorji przedsiębiorstw. (k)

Interwencja w sprawie dozorców domowych. W dniu 26 ub. m. delegacja dozorców domowych interwenjowała w Min. Opieki Społecznej i w Głównym Zarządzie Funduszu Bezrobocia w Warszawie w sprawach wstrzymania eksmisyj na okres zimowy od dnia 1 października do 31 marca, w sprawie przyznania dozorcom domowym zwolnionym z pracy zasiłków na równi z innymi zawodami itd. Delegacja powyższe sprawy przedstawiła delegatom Ministerstwu Opieki Społ. i Zarządowi Głównemu Funduszu Bezrobocia, prosząc o rozpatrzenie postulatów i wydanie odnośnych zarządzeń.

Tragedja na ulicy Zachodniej

Przy ul. Zachodniej 68 rozegrała się niezwykła tragedja.

Otóż w mieszkaniu na I piętrze służąca Stanisława Wiśniewska odkręciła kurek od przewodów gazowych, zamierzając odebrać sobie życie, co jej się też udało.

Gaz, ulatniając się, przedostał się na parter do mieszkania Wojtysławskiej, która wraz z lokatorką Heleną Fuksową uległa ciężkiemu zatruciu.

Obie zabrano do pogotowia celem udzielenia im pomocy. Zwłoki Stanisławy Wiśniewskiej zostawiono do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

Przyczyn samobójstwa narazie nie ustalono.

Produkcja nafty w Polsce

Konsumcję nafty słusznie uważa się za wskazówkę postępu wsi, jest ona bowiem bodaj jedynym materjałem, używanym przez mieszkańców wsi dla celów oświetleniowych. Miasta, zwłaszcza większe, mają elektryczność lub gaz, na wsi poza naftą w nielicznych tylko wypadkach z tych zdobyczy ludzkiej wiedzy można korzystać, a nafta jest wręcz niezastąpiona.

Nafta produkowana jest z t. zw. ropy naftowej, otrzymywanej u nas w Małopolsce Wschodniej. Oprócz nafty, z ropy przez odpowiednią przeróbkę można też otrzymać benzynę, olej gazowy, wazelinę, różne smary, parafinę, asfalt i t. p.

Z tego widzimy, jak ważną jest rzeczą dla każdego kraju posiadanie źródeł naftowych. Nic też dziwnego, że pola naftowe, gdzie nieraz na dużych głębokościach znajdują się źródła nafty, są wysoko cenione.

Produkcja ropy naftowej jest bardzo duża i na całym świecie sięga olbrzymiej cyfry przeszło 180 miljonów tonn (tonna = 1 000 kg.). Najbogatsze źródła z największą produkcją posiadają Stany Zjednoczone Półn. Ameryki, a ich wydajność w tym kraju wynosi 107 miljonów tonn, t. j. więcej, niż połowę ogólnoświatowej produkcji. Drugie miejsce zajmuje Rosja z wydajnością 21 miljonów tonn, następnie Wenezuela (w Południowej Ameryce) z produkcją 17 milj. tonn, Rumunja 7 milj., Persja 6 i pół milj. i t. d.

Polska, jak powiedziano wyżej, posiada również źródła naftowe, a wydajność ich w r. 1933 wynosiła 567 tys. tonn ropy. Z ilości tej otrzymano 91 tys. tonn benzyny, 174 tys. nafty, 101 tys. oleju gazowego, 80 tys. smarów i wazeliny, 30 tys. parafiny, 28 tys. asfaltu i t. p.

Z produktów tych dla wsi największe znaczenie ma nafta, która jest używana dla celów oświetleniowych. Jak wskazują jednak dane statystyczne, produkcja nafty u nas w okresie obecnego kryzysu spadła, w r. 1928 bowiem wynosiła 217 tys. tonn, w r. 1933 tylko 174 tys., t. j. prawie o 20 proc. mniej. Wytłumaczyć to można oczywiście tylko kryzysem. Skutkiem spadku cen ziemiopłodów i produktów hodowli dochód rolnika gwałtownie się zmniejszył. Zaczęto więc robić oszczędności na wielu nawet najniezbędniejszych artykułach, w tej liczbie i na nafcie.

Nic też dziwnego, że przemysł naftowy we wszystkich krajach troskliwej zawsze doznawał opieki.

Zaznaczyć jednak należy, że przemysł naftowy jest jedną z gałęzi życia gospodarczego, która stosunkowo mniej od innych ucierpiała w dobie kryzysu. Zauważono to zarówno u nas, jak gdzieindziej. Pochodzi to stąd, że produkty, otrzymywane z ropy, są w powszechnem użyciu i z trudnością tylko mogą być zastąpione przez inne. Tak więc nafta służy dla celów oświetleniowych, benzyna — do napędu samochodów, asfalt do nawierzchni ulic i szos i t. d.

Kronika sportowa

Dalsze rozgrywki pięściarskie. Po ostatnich zwycięstwach w drużynowych mistrzostwach bokserskich kraju, następne spotkania będą rewelacją w swoim rodzaju. Co do spotkania Warta — Makabi w Warszawie, niema żadnych wątpliwości, że z tego spotkania zwycięzcą zostaną poznaniacy, bowiem pięściarze takiej marki jak: Kajnar, Majchrzycki, Sipiński wreszcie powracający na ring Pilat, bezwzględnie punkty swoje zatrzymają. Gorzej przedstawia się spotkanie I. K. P. — Cujavia w Inowrocławiu. Przegrana I. K. P. do Cujavi, dowodzi, że poziom pięściarstwa w Inowrocławiu podniósł się i zespół łódzki będzie miał nielada wysiłek, by młoda i ambitną drużynę Cujavi zwyciężyć, w celu zakwalifikowania się do finałowego spotkania z Wartą.

„Gwiazda" w Łodzi. Jak się dowiadujemy, sekcja bokserska stołecznej „Gwiazdy" wysyła w nadchodzącą niedzielę do Łodzi drużynę bokserską w celu rozegrania towarzyskiego spotkania z jedną z drużyn pięściarskich Łodzi. Mecz ten odbędzie się w sali Teatru Rozmaitości o godz. 11,30 przed. poł.

Kronika Pabianic

Biedni ludzie. Władysław Szurkowski i Helena Szurkowska mieszkańcy wsi Ślątkowice zatrudnieni są w majątku p. Piechockiego Ślątkowice, który nie wypłaca im pensji zalegając Wł. Szurkowskiemu 517 zł. a H. Szurkowskiej 800 zł. Sprawą winny zająć się czynniki miarodajne.

Ukarany Żyd. Goszczewskiemu (Żyd), właścicielowi tkalni mechanicznej za nieuregulowanie podatków sekwestrator Izby Skarbowej nałożył areszt na 28 sztuk towaru i 14 paczek przędzy. Żyd nie zważając na to sprzedał towar i przędzę. W dniu dzisiejszym Żyd stanął przed sądem grodzkim który skazał Goszczewskiego na miesiąc aresztu z zawieszeniem na dwa lata pod tym warunkiem, iż należność zaległe uiści Izbie Skarbowej do 1 maja 1935 r.

Kronika Zduńska Wola

Uroczystość parafjalna. W ubiegłą niedzielę tutejsza ludność katolicka obchodziła uroczystość 25-lecia pracy kapłańskiej ks. prob. Masłowskiego. O godz. 11 został uroczyście wprowadzony dostojny jubilat do kościoła parafjalnego, gdzie odprawił sumę. Kazanie wygłosił ks. Gąsiorowski z Turku. Wieczorem odbyła się w sali Straży Pożarnej akademja, na program której złożyły się śpiewy chóralne, deklamacje, odczyt p. prof. Gołębia n. t. „Działalność kapłańska ks. Masłowskiego", żywy obraz, oraz obrazek sceniczny w wykonaniu S. M. P. „Młoda Polka".

Odroczenie wystawy. W dniu 8 b. m. w domu misyjnym na Frajszycy miała być otwarta wystawa misyjna, ale ponieważ J. E. ks biskup Radoński nie może obecnie na tę uroczystość przyjechać, otwarcie wystawy zostało odłożone na miesiąc maj 1935 r.

Teatr. Dnia 6. b. m. wystawi Teatr Popularny z Łodzi dwie sztuki: o godz. 16,15 w sali Straży Pożarnej „Śluby Panieńskie", oraz o godz. 20,15 „Najszczęśliwszy z ludzi" — Kiedrzyńskiego. Dochód przeznaczony na rzecz niezamożnych uczni tutejszego gimnazjum.

„Jasełki". Męski Chór Kościelny „Echo" w Zduńskiej Woli, w roku bieżącym wystawi po raz pierwszy Wielką Jasełkę Historyczną w 7-miu odsłonach, w której bierze udział około 100 osób. Przygotowania i próby już odbywają się. Pierwsze przedstawienie „Jasełki" będzie dane w drugie święto Bożego Narodzenia, t. j. dnia 26-go grudnia br. w sali Straży Pożarnej.

Kupując wyroby polskie, ulżysz doli polskiego robotnika!

Co dzień niesie

2 lata więzienia

Łódź, 5. 12. W dniu 27 lipca rb. w czasie rozpraszania masówki komunistycznej, zorganizowanej przy zbiegu ulic Brzezińskiej i Młynarskiej, aresztowano znanego agitatora komunistycznego Szmula Lermana, którego sąd okręgowy w Łodzi skazał wczoraj na 2 lata więzienia.

Nagła śmierć staruszka

Na chodniku ul. Kilińskiego 228, zmarł nagle 60-letni bezrobotny Józef Engler. Powodów nagłego zgonu nie ustalono.

Rozgoryczony ojciec

Sąd okręgowy w Łodzi skazał na 5 miesięcy aresztu Andrzeja Furmańskiego, za pokłucie nożem syna Franciszka.

Syn skradł ojcu 500 złotych i uciekł z Żydówką Haną Trywnik do Torunia, gdzie zawarł ślub cywilny, co rozgoryczyło tak starego Furmańskiego, że doraźnie rozprawił się z synem.

Oszust matrymonjalny

Slama Rosenberg, zamieszkały przy ul. Wysokiej 21, aresztowany został za to, że pod pozorem ożenku wyłudził od Reginy Grosfeld z Kielcy 8 tys. złotych, złoty zegarek i dewizkę i następnie zerwał narzeczeństwo.

Oszusta oddano do dyspozycji władz sądowych.

Samochód rozbił dorożkę

Na ul. Rzgowskiej samochód, prowadzony przez szofera Stefana Kanię z Kalisza, rozbił dorożkę i zabił konia.

Woźnica wyszedł cudem bez szwanku. Szofer zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Konkurenci mennicy

Sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał wczoraj sprawę Antoniego Urbaniaka i Henryka Gosika, oskarżonych o wyrabianie fałszywych monet 50 i 20-groszowych i puszczanie ich w obieg.

Po przeprowadzeniu rozprawy, sąd skazał obu po 3 lata więzienia.

Samobójstwa

Przy ul. Targowej 41 popełniła samobójstwo 22-letnia Henryka Walczak, przez zażycie chlorku cynkowego.

Przy ul. Unji 16, popełniła samobójstwo Helena Cwilich zażywając chlorku potasu. W obu wypadkach powodów samobójstwa nie ustalono.

Kancelarja Łódzkiego Tw. Opieki nad Zwierzętami — Piotrkowska 85, tel. 12803.

Judofobja we Francji

Żargonowy „Hajnt" przytacza informacje żargonówki sjonistycznej w Paryżu, „Parizer Hajnt", o niebezpieczeństwie judofobji we Francji:

„Czy w rzeczywistości istnieje niebezpieczeństwo, że również liberalny, wolnościowy i gościnny naród francuski zostanie zarażony trucizną judofobji?"

I „Parizer Hajnt" odpowiada:

„W tych dniach odbyło się w Paryżu duże zgromadzenie żydowskie, poświęcone sprawie wzmagającej się judofobji w kraju i sam ten fakt, że po latach całych zwołuje się naraz podobne zgromadzenie, stanowi smutny objaw. Należy jasno zorjentować się w sytuacji: kto to są ci judofobi i jaką siłę oni stanowią."

Dalej paryska żargonówka wymienia te ugrupowania judofobskie i oblicza ich siły. Na pierwszem miejscu wymienia t. zw. „francistów", stojących rzekomo na usługach... Hitlera:

„Czy Hitler ma w Paryżu swoich ludzi? — Tak! Jest tutaj grupa „francistes", pod kierownictwem niejakiego Coston. Wydają oni pismo judofobskie „La libre parole", poświęcone walce z masonami, a głównie z Żydami."

Dużą siłę polityczną stanowi grupa „Solidarité Française". Utworzył ją zmarły przemysłowiec, Fr. Coty. Według obliczeń żydowskich, liczy ona około 100 tysięcy członków. Niedawno na tle judofobji nastąpił w niej rozłam, tak że obecnie

„50 tysięcy członków oświadcza się za otwartą judofobją."

Do tej grupy przyłączyła się inna grupa, „Jeunesses patriotes". Łącznie z innemi wytworzyła ona „Front Narodowy". Na czele stoi dyrektor „Echo de Paris", Pierre Taittinger, poseł do parlamentu z dzielnicy, zamieszkałej przez dużą ilość Żydów, i dlatego plakaty wyborcze były — jak twierdzi pismo — wydane przez niego również w żargonie:

„Obecnie wyjaśnia Taittinger również publicznie, że jego organizacja „Jeunesses Patriotes" nie jest judofobska. Wśród tej grupy spotyka się również młodzieńców żydowskich. Ale sam fakt, że ta grupa przyłączyła się do „Solidarité", otwarcie judofobskiej, wskazuje, że ludzie z tej grupy należą do ruchu przeciwżydowskiego."

Dalej idzie grupa monarchistów z organem „L'Action Française"; liczy ona 60 tys. członków, posiada zdolnych przywódców z Leonem Daudetem na czele, który

„dzieli Żydów na „dobrych" i „złych". Większość Żydów należy, ma się rozumieć, do „złych". Zato jego zastępca (?) Charles Maurras jest już zdecydowanyb judofobem, bez kompromisów."

Wszystkie te przeciwżydowskie ugrupowania

„skupiają dokoła siebie około 200 tys. ludzi na ogólną ilość 40 miljonów."

Ale, na nieszczęście Żydów, we Francji zaczyna rozszerzać się pogląd, że Żydzi stanowią odrębną rasę:

„Hitleryzm doprowadził do tego, że nawet w kołach demokratycznych, a głównie wśród intelektualistów umocniło się przekonanie, że Żydzi stanowią odrębną rasę... Zaczyna się już czynić różnicę. To ułatwia przenikanie judofobji do tych kół, gdzie dotąd ona wstępu nie miała."

Żyd rosyjski, który przyjął nazwisko Bernard Lecade, stojący na czele „Ligi do Walki z Judofobją",

„w tych dniach ze smutkiem oświadczył publicznie: muszę stwierdzić, że wśród mas robotniczych, głównie w Paryżu, wzmaga się judofobja."

Niewierna żona

Pabjanice. (Tel. wł.). Helena Okrojek, zam. przy ul. Jakóba, skradła swemu mężowi 60 zł i różne przedmioty, poczem zbiegła. Dochodzenie trwa.

Właściciel pewnej berlińskiej hurtowni owoców wpadł na pomysł postawienia „automatu owocowego", umożliwiającego każdemu, w dzień czy w noc, nabycie owocu wedle wyboru. Automat ten cieszy się podobno bardzo dużem powodzeniem.

Groźny wybuch

Nowy Jork. (Tel. wł.) W Meksyku nastąpił wybuch w fabryce ogni sztucznych, który zniszczył część fabryki. Jedna osoba została zabita a 18 jest ciężko rannych, przyczem kilku w stanie beznadziejnym odstawiono do szpitala.

TARGOWISKO MIEJSKIE

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, 4. 12. 1934 r.

Spędzono: wołów 55, buhajów 120, krów 300, świn 1900, cieląt 553, owiec 54, razem 2982 zwierząt.

Płacono za 100 kg żywej wagi: Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi.

BYDŁO:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	58—62
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	50—54
Mięsiste tuczone starsze . .	40—44
Miernie odżywione	32—34
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste . .	50—56
Tuczone mięsiste	42—46
Nietuczone dobrze odżywione starsze	32—34
Miernie odżywione	28—30
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste . .	58—60
Tuczone mięsiste . . .	40—48
Nietuczone dobrze odżywione	24 28
Miernie odżywione	20—22
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste . .	58—62
Tuczone mięsiste	50—54
Nietuczone dobrze odżywione	40—44
Miernie odżywione	32—34
Młodzież:	
Dobrze odżywione	32—34
Miernie odżywione	28—30
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	60—68
Tuczone cielęta	54—58
Dobrze odżywione	46—52
Miernie odżywione	38—44
OWCE:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy .	00—60
Tuczone starsze skopy i maciorki	50—56
Dobrze odżywione	00—00
ŚWINIE (TUCZNIKI):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi:	58—64
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi:	52—56
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi:	48—50
Mięsiste świnie ponad 80 kg żywej wagi	44—49
Maciory i późne kastraty . .	45—55

Przebieg targu bardzo spokojny.

Odpowiednia REKLAMA w okresie gwiazdkowym przyczyni się do zbycia artykułów i **powiększy obroty.**

Za liczny udział w pogrzebie nieodżałowanej pamięci żony mej

Władysławy

za wieńce i kwiaty oraz wyrazy współczucia, a w szczególności Ks. Dziekanowi Laskowskiemu, Ks. Red. Foreckiemu, Wielebnemu Duchowieństwu par. św. Marcina, Kurk. Bractwu Strzeleckiemu i Klubowi Tennisowemu we Lwówku, Zarządom Okręgu Wlkp. i Obwodu Grodziskiego Związku Lekarzy, Przyjaciołom, Kolegom moim, Krewnym i Znajomym, składam na tej drodze serdeczne

Bóg zapłać!

Pg 8 489/90 58,72a/3

Lwówek.

Dr. Zb. Switalski
z synkiem i rodziną.

Płyty Gramofonowe 0,85
anody
100 v. Centrum **9,40**
najkorzystniej
St. Kamiński
Poznań, St. Rynek 14
Warsztaty reperacyjne.
d 4817

70 buraczanej Wlasiula przy Środzie
zabudowania, inwentarze, zapasami, objęcie 3 500. Karalus — Poznań. Marszałka Focha 25.
zd 34 096

Ostrzeżenie!
W okolicy Ostrowa pojawili się handlarze materjałami na ubrania, podszywając się pod naszą firmę. Nadmieniamy, że nasza firma żadnych domokrążców nigdy nie wysyłała i nie wysyła. Oszukańczych handlarzy prosimy oddać w ręce policji.
Edmund Rychter
Poznań i Ostrów Wlkp.
zg 8 298/9

Akuszerka N. KADENCKA
przyjmuje ul. Sierakowska 52 od godz. 9 rano do 8 wieczorem. W dniach soboty, niedziele i poniedziałki oraz na ul. Targowej 27 front III piętro, w wtorki, środy, czwartki i piątki.
n 12 231

Odznaczone na wszechświatowych wystawach
Pianina i Fortepiany
zał. w r. 1873 największej pierwszorzędnej polskiej fabryki
„ARNOLD FIBIGER"
Kalisz, ul. Szopena 9. — Tel. 263
Znacznie zniżone ceny. — Warunki dogodne

ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA
są łagodnym środkiem przeczyszczającym, usuwają obstrukcje, uporczywe zaparcie, wydalają substancje gnilne zatruwające organizm
ng 12 947

Szkło okienne, znacznie obniżone ceny
Polskie Biuro Sprzedaży Szkła S. A.
Poznań, Małe Garbary 7a. Tel. 28-63.
Pg 7911-18.171

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: **1-łamowy milimetr 30 groszy.**

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,45, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. KAMIENICE

Kamienicę
w Krotoszynie piętrową składem nadzwyczaj tanio sprzedam — wpłaty 5 000. Zgłoszenia Własna, Poznań, Focha 66. zd 34 206

2 PIENIĄDZ

Pożyczki
5 000 poszukuje na I hipotekę gospodarstwa 100 morg. Oferty Orędownik zd 34 103

4. OSOBISTE

Spółka rozwiązana
z dniem 1. 12. 1934. Jan Mączyński — Sylwester Primke. Poznań Chwaliszewo 69. zd 34 218

6. OŻENKI

Dla wdówki
czterdziestka posagiem 8 000, poszukuje męża fachowca. Zgłoszenia Geresdorf, Zduny. Koszty odpowiedzi 50 gr znaczkami załączyć. zd 34 432

Panna
lat 27, posiadająca interes i 4 000 gotówki wyjdzie zamąż. Biuro „Przyszłość", Poznań, Strzałowa 3. zd 34 331

Wdowa
lat 45, bez posagu, gospodarna, religijna wyjdzie zamąż. Biuro „Przyszłość", Poznań, Strzałowa 3, telefon 24-03. zd 34 330

Wdowiec
rzemieślnik, lat 35, poszukuje panny lub wdowy, cośkolwiek gotówka, celem ożenku. Oferty Orędownik zd 34 438

Urzędnik
etatowy 37 lat szuka żony z posagiem na kupno domku. Oferty z fotografją Orędownik zd 34 236

Kawaler
kupiec, lat 28 poślubi panne do lat 32 z gotówką cośkolwiek. — Oferty Orędownik zd 34 316

Panna
3000 zł poszukuje męża wdowca. Oferty Orędownik Poznań zd 34 498

Panna
lat 30, posiadająca 25 000 i wyprawę wyjdzie zamąż. Biuro „Przyszłość", Strzałowa 3.

7. SPRZEDAŻE

Magle
ręczne, motorowe, silnej konstrukcji poleca Bolesław Kapczyński Łódź. Podrzeczna 33 — Firma egzystuje od 1880. n 12 264

Tapety — Ceraty Linoleum — Chodniki kokosowe
Listwy sprzedaje najtaniej Wysyłkowy Dom Tapet, Stryszyk. Poznań Aleje Marcinkowskiego 10 ng 12 406

Place
budowlane 25 gr łokieć kwadratowy na 2½ letnie spłaty. Łódź, Grand Hotel pokój 423 godz. 6 do 8. n 13 532

Instrumenty
muzyczne, najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Boniewicza. Łódź, Targowa 31. Dla szkół ustępstwa n 13 825

Dom masywny
pół morgi ogrodu, wiekiej wsi, stosowne dla rzemieślnika 3 500.— Otręba, Jarocin Kilińskiego 2. zd 33 784

Domek
willka nowy pół morgi ziemi wydzierżawię lub sprzedam 1 000,— 2 lata zgóry. Włodarczak, Poznań, Naramowice 9. zd 33 252

Parcele
Górczynie sprzedam. — Poznań, Górczyńska 29 m. 8. zd 33 947

Kolonjalkę
mieście powodu wyjazdu sprzedam zaraz 900 złotych. Adres Orędownik Poznań zd 34 310

Dom piętrowy
skład kolonjalny, kapeluszy damskich w śródmieściu tanio sprzedam lub wydzierżawię. Zgłoszenia agentura Czerniewski — Grodzisk. n 13 765

Wyprzedaje
tanio harmoniki, skrzypce, klarnety, cytry, mandoliny, katalog darmo. Poznań, Jadwigi 11 m. 13 zd 33 323

Dom
dwupiętrowy murowany, powiatowe miasto, gimnazjum koeduk., szkoła mleczarska i rolnicza. — Oferty Orędownik zd 33 359

Willa
komfortowa 5 pokoi, kuchnia, weranda wygody, centralne ogrzewanie, ogródek 14 000 — Wpłata ugodowa. Małolepszy — Pleszew zd 33 667

10 mórg
gruntu położone nad Wartą w Starołęce korzystnie sprzedam. Zgłoszenia Deresiewicz, Poznań, Starołęcka 39. zd 34 195

60 pszennych bez długu miasto powiatowe
zabudowania masywne, inwentarze 13 500 sprzeda. Ratajczak, Poznań, Jezuicka 12. zd 34 323

Skład
sprzętów kuchennych z towarem, bez tanio. Dzierżawa 65 zł. — Poznań, ul. Półwiejska 34. zd 34 423

80 mórg
buraczanej, łąka, torf, zabudowanie pierwszorzędne, inwentarze nadkompletne okolicy Kościana okazyjnie sprzedam. Wojtkowiak, Opalenica. zd 34 454

Dom Żabikowie
6 lokatorów, dochód 120.— miesięcznie. Cena 10 000, wpłaty 7 000.— Stawski, Poznań, Wrocławska 19, m. 5. zd 34 391

Stopięćdziesiątmorgowe prywatne
zabudowania welbowane, przy wpłacie 10 000 sprzeda Stawski, Poznań, Wrocławska 19, m. 5. zd 34 3889

Narzędzia
techn.-dent. tanio sprzedam. — Oferty Orędownik zd 34 305

80 buraczanej
przy Kościanie, zabudowania, inwentarze pierwszorzędne wpłaty 17.000 reszta amortyzacja. — Karalus Poznań, Marszałka Focha 25. zd 34 354

Kolonjalka
z urządzeniem towarem i maglem, tania dzierżawa za 1200,— zaraz sprzedam. Poznań, ulica Czesława 17. zd 34 352

Dom trzypokojowy nowobudowany wolny podatku, stempli
Starołęka Wielka, ogrodem, bez ciężarów 4000 sprzedam. Nowak, Poznań Kramarska 15. zd 34 371

Powiecie (wągrowieckim) Siedemnaście mórg inwentarzem, masywnem zabudowaniem
bez wymiaru wpłaty 3 000, przejęcie 2 000, amortyzacja. Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 34 370

Korzystnie
sprzedam 2 parcele oplotowane, częściowo zabudowane w Swarzędzu. Oferty do Orędownika zd 34 348

Gospodarstwo
110 mórg pszenno - żytniej, zabudowania, inwentarze kompletne 16 000, wpłaty 10 000. Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 34 342

Rzeźnictwo
z powodu choroby natychmiast sprzedam (tygodniowo 4 świnie). Zgłoszenia Orędownik zd 34 453

10. MAJĄTKI

Majątek
440 mórg pszennej, drenowanej, zabudowania, inwentarze nadkompletne 110 000, wpłaty 75 000. Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 34 345

Majątek
750 mórg pszennej drenowanej, zabudowania, inwentarze nadkompletne, miasto gimnazjalne, wpłaty 25 000. Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10, zd 34 344

Majątek
500 mórg, zabudowania nowe, inwentarze, rzeczka las, uroczo, miasto gimnazjalne, 75 000, wpłaty 30 000. Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 34 343

11. KUPNA

„Sisal"
sznurek w kłębkach kupię. Oferty, cene Kurjer Poznański zdg 34 211/12

Domek
z ziemią miasteczku lub większej wiosce kupię. Szczegółowe oferty Orędownik zd 34 244

12. DO WYNAJĘCIA

Pokój
kuchnia nowe 300 zł zgóry korzystnie. Poznań, św. Stanisława 48, Winiary. zd 34 418

Pokój
łącznie kuchnia 20, dwupokojowe kuchnia, korytarz 34, trzypokojowe kuchnia, korytarz 45. — „National", Poznań, Piekary 1. zd 34 428

Mieszkania
trzypokojowe 50, dwupokojowe 40, jednopokojowe 25 od gospodarza wskaże Poznań, Kanałowa 11/12. zd 34 444

Jednopokojowe
już wolne 15.— złotych miesięcznie. Początek Górczyna natychmiast wynajmie. Zgłoszenia Wędzikowski Poznań, Piekary 11. zd 34 393

18. DZIERŻAWY

75 pszennych
przy Poznaniu, zabudowania welbowane, inwentarzami, objęcia 4 000 właściciela. Frankowski, Żabikowo, Kościuszki 82. — Poznań. zd 34 099

Rzeźnictwo
w miasteczku 2 800 mieszkańców w głównej ulicy od 1 stycznia 1935 do wydzierżawienia Zgłoszenia Agentura Orędownika, Fr. Radajewski, Rakoniewice. n 13 766

Dzierżawa
320 pszennej, zabudowania masywne, 8 koni, 30 bydła przejęcie 15 000 właściciela. Kwiatkowski Poznań, Działyńskich 10. zd 34 341

Dzierżawa czterdziestodwie morgi inwentarzem powiat Szamotuły
dziesięcioletnie objęcie 1 300, wiele innych wydzierżawi Nowak, Poznań Kramarska 15. zd 34 373

Restauracja
od zaraz do wydzierżawienia. — Oferty Agentura Kurjera Pozn. Rawicz. n 13 098

Dzierżawa
160 pszenno - żytniej, zabudowania masywne, inwentarze słabe, przejęcie 4 000. Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 34 340

Osiemdziesiątmorgowe przy Poznaniu
10 lat żywym martwym lub bez objęcie 3 500.— Stawski, Poznań Wrocławska 19 — 5. zd 34 390

P 8 486-Ba 20.05

Skład kolonjalny kościelnej wiosce trzypokojowe
osiem mórg trzydzieścipięć złotych miesięcznie objęcie 200 wydzierżawi Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 34 372

80 pszennych przy Poznaniu
zabudowania masywne, kompletnemi inwentarzami od właściciela, objęcie 5 000. Poznań Ratajczak, Jezuicka 12. zd 34 322

Piekarnia
czynna w ruchliwem miasteczku zaraz do wydzierżawienia, objęcie 1 000. Zgłoszenia Geresdorf, Zduny, Rynek 176. zd 34 451

Resztówka 100 mórg buraczanej
ziemi, dom 7 pokoi, objęcie według ugody. „Dom Zleceń. Poznań, Wrocławska 22. zd 34 459

Stomorgowe przy Gnieźnie
12 lat żywym, martwym inwentarzem. Objęcie 4 000.— Stawski, Poznań, Wrocławska 19 — 5 zd 34 392

Oberża
skład kolonjalny, 24 morgi ziemi wydzierżawię, objęcie 1 500.—. Kossmann, Poznań, Fredry 6. zd 34 261

23. ROZMAITE

Zakład krawiecki
Leopolda Staśkowskiego, Łódź, Piotrkowska 285, wykonywa garnitury, palta, futra. Robota solidna, ceny przystępne. n 13 827

Znana
wróżbiarka Adarelli przepowiada przyszłość z cyfr — kart — fotografji. Przyjmuje cały dzień. Poznań, Podgórna 13, mieszkanie 10, front. zd 34 326

26 SZUKA POSADY

Poszukuję
jakiejkolwiek posady za kaucją. Oferty Orędownik zd 34 260

Robotnik
kawaler, lat 27 poszukuje stałej posady kaucja 1000 zł P. K. O. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Damasławek. n 13 778

Szukam
miejsca celem ukończenia nauki szewskiej mam 2½ roku nauki. Oferty Kurjer Pozn. zdg 34 235

Szukam
posady z odpowiednią kaucją w roli inkasenta wzgl. woźnego. — Oferty Kurjer Poznański zdg 33 641

Lekarz
szuka posady lub zastępstwa na skromnych warunkach. Oferty Kurjer Poznański zdg 34 252

Urzędnik gospodarczy
lat 30, na skromny deputat z ukończoną szkołą rolniczą, wydziałową i 10-letnią praktyką gospodarczą poszukuje posady od 1. 4. lub 1. 7. 35 w Poznańskim i na Pomorzu. Obecnie w niewypowiedzianej posadzie samodzielnej 5 rok. Łask. oferty uprasza do Kurjera Poznańskiego zdg 33 009

Pielęgniarka
szuka posady do noworodka. — Oferty Kurjer Pozn zdg 34 242

Kresowianka
inteligentna, praktyczna, poszukuje pracy sekretarskiej (maszyna) wychowawczej lub gospodarczej. Świadectwa, polecenia. — Warszawa-Praga, Środkowa 6 m. 10 Radziejewska. zdg 33 223

Pomocnik
piekarski poszukuje posady od zaraz lub później. Zgłoszenia J. Stin, Gdynia ul. Żeromskiego 2a ng 13 735

Nauczycielka
dyplomowana, młoda, energiczna szuka posady, francuski. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 34 200

Fotograf
retuszer poszukuje posady. Oferty Kurjer Pozn. zdg 34 199

Siodlarz
tapicer, odpowiednia siła, 10 lat praktyki poszukuje posady samodzielnej na majątku od 1. 4. 35, okolica obojętna. Oferty Kurjer Poznański zdg 34 227

Bardzo
zdolna buchalterka—bilansistka, pierwszorzędne kwalifikacje znajomość różnych systemów, szuka posady. Zgłoszenia Kurjer Poznański. Poznań zdg 28 139

Fryzjer
biegły, uzdolniony szuka posady zaraz. Oferty podaniem warunków Toporowicz, Mierzejewo — poczta Jarząbkowo pow. Gniezno zdg 31 450

27. WOLNE MIEJSCA

Kucharka
smacznie gotująca znająca się na drobiu, potrzebna na wieś. — Oferty Orędownik, Łódź, sub. „N—G". n 13 826

Podręczniak
szewski, dobry, potrzebny. Poznań, Małeckiego 13 m. 13. zd 34 271

Uczennica
fryzjerska inteligentna potrzebna od zaraz. Poznań, Marszałka Focha 48. zd 34 196

Przyjmę
wspólniczkę do składu kolonjalnego w centrum z gotówką 1 400 zł. Oferty Orędownik Poznań zd 34 462

Stenotypistki polsko - niemieckiej
z znajomością języka francuskiego poszukuje natychmiast „Północne Towarzystwo Transportowe S. A. Oddział w Gdyni". — Tylko pierwszorzędne siły zechcą się zgłosić w czwartek, dnia 6-go bm. w hotelu „Monopol" — Poznań od godz. 10—12 oraz od 16 do 18 popołudniu. ng 13 780

Pewna egzystencja
Poważne przedsiębiorstwo przemysłowe szuka na Poznań znanego kupca jako przedstawiciela zabezpieczeniem gotówki. Zgł. pod zdg Kurjre Pozn. zdg 34 223

programy radjowe

WARSZAWA

Czwartek, dn. 6. 12. 1934 r.

6.45 audycja poranna. **12.10** „Na świętego Mikołaja" — Obrazek dla dzieci młod. z muzyką piosenkami B. Hertza. **12.30** poranek szkolny z Filharmonji Warszawskiej. **13.00** dziennik południowy. **13.05** Z rynku pracy: **13.10** d. c. poranku szkolnego: — **15.35** przegląd giełdowy: **15.45** muzyka lekka (płyty): **16.45** lekcja francuskiego; **17.00** Teatr Wyobraźni nadaje farsę Verneuil'a p. t. „Azais" z udziałem Kazimierza Junoszy-Stępowskiego; **17.50** skrzynka pocztowa: **18.00** „O organizacji zbytu produktów rolnych" — wygl. inż. Stanisław Bobrowski; **18.15** recital fortepianowy Liny Fałkowskiej; **18.45** „Co czytać" — (nowości beletrystyczne) — omówi Leon Piwiński; **19.00** koncert kameralny z Krakowa; **19.20** pogadanka aktualna; **19.30** krótki koncert z płyt; **19.50** wiadomości sportowe; **20.00** „Jak spędzić święto?": **20.05** muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stan. Nawrota i Karol Hanusz (piosenki); **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** „Jak pracujemy w Polsce"; **21.00** koncert muzyki fińskiej z okazji święta narodowego Finlandji. Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, oraz Greta Hartman (śpiew); **21.45** „Krytyka wiedzy" odczyt (z cyklu „Kultura filozoficzna") wygl. prof. Tad. Kotarbiński; **22.00** koncert rekl. **22.15** lek. tańca; **22.35** muzyka taneczna z dancingu „Oaza"; **22.45** gawędka z angielskimi słuchaczami P. R. — wygl. p. Tadeusz Ordon; **23.05** d. c. muzyki tanecznej.

POZNAŃ

Poznań — **15.45** koncert życzeń **17.50** „Z nad krawędzi": **18.00** skrzynka rolnicza; **19.30** Wekerlin: Bergerettes w wyk. p. J. Kellos-Krauze (sopran): **20.00** „Jak spędzić święto": **22.45** o Związku Pań Domu.

KRAJOWE

Katowice — **15.45** pieśni na św. Mikołaja dla dzieci w wyk. St. Korwin - Szymanowskiej; **16.15** muzyka lekka z płyt; **17.50** Ciocia Hela opowie o św. Mikołaju; **18.00** feljeton sportowy M. Mikuły; **19.30** muzyka węgierska z płyt; **22.45** Karlikowa poczta.

Kraków — **15.45** koncert solistów z płyt; **17.50** skrzynka pocztowa; **18.00** „Kilka uwag o bieżącym sezonie hokejowym": **19.00** koncert kameralny w wyk. J. Hoffmana (fort.); **19.30** piosenki z płyt; **20.00** „Dokąd jechać w święto"; **22.45** „Muzeum im. E. Barącza" wygl. dr. E. Łepkowski.

Lwów — **15.45** muzyka z płyt; **17.50** skrzynka pocztowa; **18.00** Silva rerum; **19.30** muzyka węgierska z płyt; **20.00** komunikat Tow. Badania Hist. Obr. Lwowa; **22.45** „Sympatyk morza Pron" opowieść portowa St. Grabińskiego.

Łódź — **17.50** skrzynka pocztowa; **18.05** muzyka z płyt; **22.45** muzyka z płyt;

ZAGRANICZNE

Radio paris — **21.45** koncert symf.; **23.30** muzyka tan. **Londyn** — **21.00** koncert: **22.00** piosenki studenckie; **23.15** kwintet Bridgewater'a; **0.15** muzyka tan. **Koenigswusterhausen** — **16.00** muzyka rozrywkowa; **19.45** rapsodja Brahmsa h-moll; **20.00** przemówienie dr. Goebbelsa; **21.30** koncert życzeń z płyt; **23.00** koncert. **Kopenhaga** — **20.00** „Stworzenie świata" oratorjum Haydna; **23.45** muz. tan. **Budapeszt** — **18.25** muzyka salonowa; **19.30** uroczysta akademja z opery królewskiej; **22.30** wieczór finlandzki. **Wiedeń** — **19.30** koncert popularny; **20.50** wieczór teatralny; **22.00** koncert europejski z Madyrtu; **23.30** muz. tan. **Praga** — **20.15** koncert Stefana Frenkla (skrzypce); **20.45** słuchowisko „Król Świątopełk"; **22.15** muz. tan. — **Rzym** — **20.45** koncert wieczorny. **Medjolan** — **20.45** „Rigoletto" op. Verdiego. **Bukareszt** — **19.35** „Śpiewacy norymberscy" op. Wagnera.

Humor zagraniczny

— Dokąd pędzisz?

— Trochę dalej. Tu, od pół godziny, nie mogę znaleźć najmniejszego powodu do szczekania.

(Prager Presse — Praga). S. F.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań. Ostrów Wlkp.

Przedpłata na miesiąc grudzień 1934 roku włącznie dodatków tygodniowych „Kłosy" i książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20, na prowincji, na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr., na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie czwartej 50 gr., na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr. od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych), słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.45 a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Bohdan Jarochowski. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr 200 149.

Mozaika wydarzeń nad Tamizą

Czar Londynu w listopadzie — Jesień i barwy — Sezon wielkich magazynów — Znakomite obroty z okazji ślubu ks. Kentu — Generalna proba uroczystości weselnych — Obrączka dla pana młodego — Radosne uczucia ludności.

(Od własnego korespondenta „Orędownika")

Londyn, 30 listopada.

Wbrew ustalonej opinji o klimacie jesiennym Anglji zaryzykuję twierdzenie, że Londyn ma swój szczególny czar w — listopadzie. W istocie, jest jakiś tajemniczy urok, który odczuć można w Londynie tylko jesienią, w mglisty poranek, gdy majaczą się brzegi Tamizy, lub w dżdżysty wieczór, gdy odbijają się światła na asfaltach Piccadilly. Londyn — miasto, centr gigantycznego ruchu, którego potężny nerw wyłania się tajemniczo z przysłoniętej welonem mgły ulicy.

Londyn jest wówczas, jak mówią Anglicy, „cosy". Przytulny, prawie że ciepły, skupiony niejako wśród „swoich". W takie jesienne dni najbardziej się człowiek z miastem spoufala. Pomimo jego ogromu — nie czuje się przytłoczony.

Pe ien Włoch, który wiele lat żył w Anglji, tłumaczył mi tajemnicę owej jedynej w swoim rodzaju, jesiennej atmosfery stolicy nad Tamizą. Jak twierdził, miasto upośledzone przez naturę, pozbawione całemi tygodniami promienia słońca, zdane jest na siebie samo i na mieszkańców. Oni sami więc przez swój sposób życia, zwyczaje, zainteresowania, zastąpić muszą te braki. Bogactwo życia towarzyskiego u Anglików, koncentracja ich zacisznego życia rodzinnego czy klubowego, okazałość teatru, hotelu, nawet dekoracji w magazynach, — to tylko środki zastąpienia barw, których poskąpiła natura.

Kobiety w Londynie przepadają za jaskrawą barwą conajmniej drobnego szczegółu w stroju, nawet na ulicy. Gdzież indziej, jak nie w Anglji, oddają się nietylko młodzi, ale i starzy rozmaitym groteskowym maskaradom. Może i swoisty humor angielski należy do tej kategorji zjawisk...

*

Prawda, że w porze jesiennej przypada główny sezon wielkich londyńskich magazynów. Era popisu twórców mody, jubilerów z Bond Street, dekoratorów wystaw okiennych i całej armji świata artystycznego, którą żywi, pobudza, kształci londyński przemysł konfekcyjno - galanteryjny. „London Fashion" — czyli „smak londyński" rozchodzi się potem, razem z wysyłanemi na święta Bożego Narodzenia życzeniami, do wszystkich kątów imperjum.

A trzeba wiedzieć, że okres przedświąteczny zaczyna się w Londynie znacznie wcześniej niż na kontynencie. Właściwie już około 15 listopada układa przeciętna Angielka listę przygotowań gwiazdkowych. Z końcem miesiąca już powszechnie dekorowane są na „nutę gwiazdkową" magazyny. Zaczyna się wówczas nieodzowny w życiu angielskiem „shopping", czyli spędzanie całych godzin na „oglądaniu" w wielkich magazynach. Kupcy są do tego przyzwyczajeni i nie wymagają natychmiastowego kupna. Trzeba przecież dobrze namyślić się, potem parokrotnie odmyślić, znowu przymierzyć, znowu odrzucić, aż wreszcie — po parodniowem uganianiu za pewnym określonym prezentem i nierzadko zasięgnięcia zdania w specjalnych „departamentach porad", które są bardzo popularne w wielkich magazynach londyńskich, rzecz ostatecznie nabyć Oto, co się zwie „shopping" — sztuka kupowania, którą wytworzyła długa kultura kupiecka wespół z dobrobytem materjalnym.

*

To, co pod tym względem przechodzi Londyn obecnej jesieni, przypomina czasy najlepszej pomyślności gospodarczej kilka lat temu. Wiele położyć należy na karb odbytych codopiero uroczystości ślubnych na dworze królewskim. Boć rozumie się, że ślub ks. Kentu stał się przyczyną olbrzymiego napływu ludności z różnych części prowincji angielskiej do stolicy, a zarazem był on okazją do świetnych zebrań towarzyskich nietylko na dworze, ale także w różnych domach prywatnych.

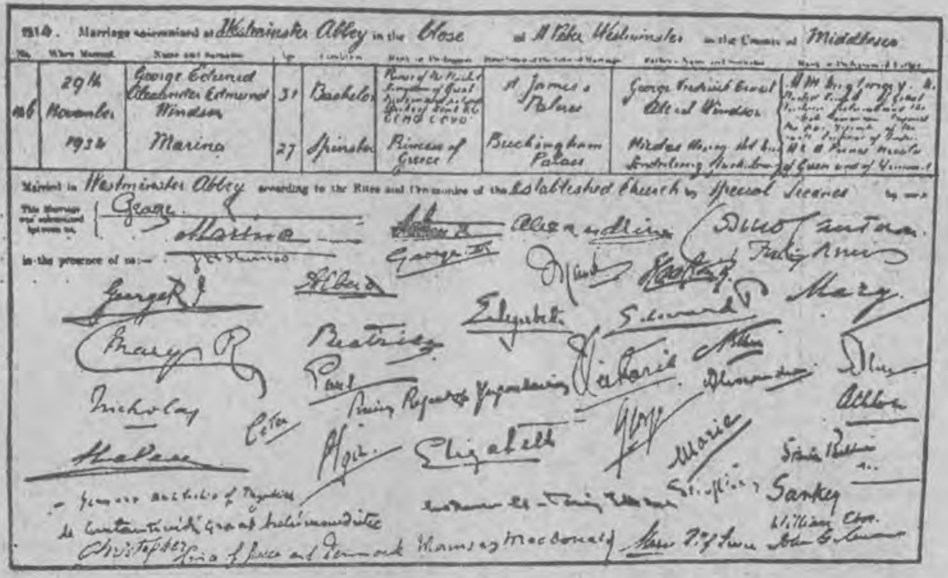

AKT ŚLUBNY KSIĘCIA KENTU
stanowi przez liczne podpisy osób królewskich interesujący dokument historyczny.

Liczbę osób, które przybyły do Londynu z racji uroczystości ślubnych, szacuje się tutaj na zgórą pół miljona.

Najazd gości z prowincji dał stołecznym magazynom znakomite obroty. Była to wyśmienita okazja do zaopatrzenia się w nowości mody, oraz w upominki gwiazdkowe. Rozumie się że owe setki tysięcy przybyszów i jadły i piły, korzystały z teatrów i wszelkich rozrywek. Na czas wesela królewskiego urządziły niektóre magazyny specjalne „wyprzedaże ślubne", np. w zakresie futer, biżuterji i zbytkownych toalet.

Wiele rodzin ze wsi, otwierających swoje rezydencje londyńskie dopiero w styczniu, zjechały do stolicy już teraz. Niejeden był obecny na któremś z przyjęć dworskich. W klubach zaś nie wypadało nie móc się conajmniej poszczycić obecnością w Katedrze Westminsterskiej, lub na rozstawionych w różnych punktach miasta trybunach. Choć wstępne było nader wygórowane, trudno było o wolny bilet, bo oddawna już rozsprzedano wszystkie lepsze miejsca.

*

Ranek dn. 29 listopada, był mglisty i wilgotny, ale w ciągu przedpołudnia czas się rozjaśnił. Cała dzielnica Westminsteru, dookoła pałacu Buckinghamskiego, gdzie rezyduje król, i pałacu St. James, gdzie mieszkał przed ślubem pan młody, przepełniona była niezliczonemi tłumami. Wiele osób, które zajęły lepsze stanowiska na brzegu chodników, spędzały całą noc na ulicy, — zwłaszcza wytrzymałość okazywały kobiety!

Ks. Jerzy widziany był na ulicach wczesnym rankiem w samochodzie, obok szofera, gdy pędził, aby doglądnąć jeszcze ostatnich przygotowań do ślubu — pomimo „próby generalnej", która odbyła się w Katedrze Westminsterskiej przed dwoma dniami, w obecności obojga królestwa i najbliższego dworu.

Tymczasem czekały cierpliwie tłumy ludności przed pałacem Buckinghamskim, dokoła pomnika Wiktorji. — ten i ów przylepiony do kraty, oddzielającej dziedziniec zamkowy od ulicy. Krótko przed naznaczoną godziną wyruszenia orszaku rozlegają się okrzyki entuzjazmu. Oto w jednem z okien pałacu ukazuje się panna młoda w białej sukni

Punktualnie, według programu, o 10-tej minut 36, zaczyna się korowód ekwipaży. Król z królową i ks. Waldemarem duńskim w jednej karocy, dalej królestwo norwescy, duńscy, potem książęta z Grecji i Jugosławji — blisko 50 osób z domów panujących. Przejazd ulicami wśród nieopisanego entuzjazmu ludności trwa kilkanaście minut. O godz. 11 przybywa do katedry księżniczka Maryna i wkracza do świątyni u boku swego ojca.

Akt zaślubin odbył się według ceremonjału anglikańskiego, wśród bogactwa szat liturgicznych, okazałości mundurów i wytworności strojów damskich. Panowie, wbrew zwyczajom, ukazali się mimo rannej pory we frakach, — panie w kapeluszach: nie obyło się bez komentarzy z powodu tej innowacji w etykiecie... Zauważono też odstępstwo od reguły w ceremonji ślubnej, a mianowicie, że pan młody otrzymał narówni z panną młodą obrączkę. W Anglji bowiem obrączka obowiązuje tylko kobietę.

Dla współczesnej generacji Londyńczyków pozostanie ślub Księstwa Kentu wspomnieniem, jakie rzadko zdarzają się w historji Anglji. Ślub w r. 1893 obecnego króla Jerzego V z księżniczką Marją Teck, był o wiele skromniejszy. Tak samo też uroczystości weselne dwojga dzieci królestwa, jedynej córki Marji w r. 1922 oraz księcia Jorku w r. 1923, utonęły raczej w atmosferze ogólnej radości, jaka ogarniała naród angielski po szczęśliwie zakończonej wojnie.

Inaczej w tym roku. Raz, że ks. Jerzy i ks. Maryna zażywali oboje wielkiej popularności w narodzie, ujmując wszystkich niezwykłym osobistym urokiem. Powtóre też zewnętrzne horoskopy okazały się ze wszechmiar pomyślne. Naród angielski odczuwający po paroletniej depresji gospodarczej po raz pierwszy w tym roku szczęśliwe pokonanie kryzysu, chciał dać upust nagromadzonych z tej racji radosnych uczuć, które wyraził z właściwym sobie lojalizmem w gorącej manifestacji na rzecz korony

T.-wicz.

W Paryżu bawił w drodze powrotnej z Londynu, dokąd udał się na ślub swej szwagierki ks. Maryny, — książę - regent jugosłowiański Paweł. Widzimy go na zdjęciu, gdy w towarzystwie gen. Braconnier przechodzi przed frontem kompanji honorowej.

Francuzi wypijają najwięcej wina

Francja jest krajem, który nietylko produkuje, ale konsumuje największą ilość wina. Statystyki wykazują, że każdy Francuz wypija przeciętnie 145 litrów wina rocznie, podczas gdy Włoch wypija tylko 92 litry, Hiszpan — 88, Szwajcar — 45, Grek 35, Rumun — 20 i Austrjak 15 litrów.

Beethoven otrzymuje i kwituje honorarja w roku... 1934

Niezwykła zupełnie i jedyna w swoim rodzaju defraudacja została wykryta w zarządzie stacji radjonadawczej w Dniepropietrowsku (Z. S. R. R.). Przybyła komisja kontrolna po stwierdzeniu książek kasowych stwierdziła ze zdumieniem, że Chopinowi, Beethovenowi, Mozartowi, Schubertowi i innym nieżyjącym kompozytorom... wysyłano regularnie honorarjum za nadawane przez radjo ich utwory muzyczne. Zaczęto badać sprawę bliżej i odnaleziono cały szereg... pokwitowań od nieboszczyków na otrzymane pieniądze. Beethoven np. pokwitował „dopiero" w październiku r. b. przesyłkę 87 rubli! W wyniku rewizji aresztowano dwóch urzędników, którzy dopuścili się defraudacji. Na przyszłość będą zapewne ostrożniejsi i przestudjują historję muzyki, aby odróżnić nieboszczyków od żywych. (r)

Za prędko

— Durand zbogacił się za szybko.

— Tak szybko, że nie potrafi wykonać rzutu rakietą tenisową, nie napluwszy w garść. (Candide)

Między sobą

Żona: — Jeśli dzisiaj wrócisz znowu tak późno do domu, nie zamienię z tobą jutro ani słówka.

Mąż. — Zgoda! (Le Rire).

Znana gwiazda filmowa Hollywoodu Silwja Sidney posiada jednocześnie sławę doskonałej gosposi i specjalistki w wypiekaniu wyborowych ciastek.